Nr. 415 (6486) WARSZAWA, WTOREK 31 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Lavalizm

czyli polityka jako splot intryg

Laval uzyskał ponownie większość w Izbie Deputowanych. Większość ta topnieje coraz bardziej i jeżeli wogóle jeszcze istnieje, to tylko dzięki rozbiciu radykałów, tego dziwacznego stronnictwa, ciągnącego w różne strony i ratującego zawsze Lavala z opresji.

Przemówienia Lavala, w których bronił swej polityki zagranicznej, są typowym przykładem, jak za parawanem frazesów pokojowych i demokratycznych przemyca się złowrogą robotę wojenną i reakcyjną. Przemówienia te ilustrują w jaskrawy sposób bezdenny upadek większości burżuazji, dla której polityka stała się szkołą intryg i matactw, a w najlepszym razie środkiem tumanienia siebie i innych, — częściej, oczywiście, innych. Dla ludzi typu Lavala polityka jest czemś w rodzaju sportu; lubują się nią dla niej samej; dla nich „ruch w interesie" jest wszystkiem, cele, rezultaty są obojętne; skrupułów nie uznają, opinją gardzą; kilkadziesiąt głosów przypadkowej większości w Izbie wyżej sobie cenią, niż oburzenie kulturalnej opinji świata. Jakże daleko Lavalowi nawet do takiego Hoara!

Nie mamy zamiaru analizować mów Lavala. Szkoda na to doprawdy czasu i atłasu. Wskażemy tylko na dwa punkty.

Laval zapewniał Izbę, że w sprawie abisyńskiej działał i działa zgodnie z paktem Ligi Narodów. Mówił nieprawdę. Już nietylko haniebny projekt paryski, ale całe postępowanie Lavala za kulisami Ligi kłóci się zarówno z tekstem, jak z duchem paktu Ligi Narodów. Jeżeli Laval swoje stanowisko w sprawie sankcyj uzasadnia tem, że Mussolini zagroził wojną w razie zastosowania sankcyj naftowych, to wyraźnie przyznaje, że **stawia Mussoliniego ponad Ligę i pakt Ligi**, że więcej liczy się z Mussolinim, potępionym jednomyślnie przez Ligę, niż z paktem Ligi.

Charakterystyczne są wynurzenia Lavala o jego polityce wobec Niemiec. Dla niego Niemcy hitlerowskie są odpowiednim sprzymierzeńcem, który razem z Francją ma zapewnić Europie pokój. I to się mówi w chwili, gdy Mussolini demonstruje przed światem, co są warte dla faszyzmu pakty, zobowiązania i prawo międzynarodowe.

Laval przekonywa Hitlera, że pakt francusko - sowiecki nie jest wymierzony przeciw Niemcom, jakgdyby Hitler o tem nie wiedział, jakgdyby Francja i Rosja zagrażały Niemcom, a nie odwrotnie — Niemcy hitlerowskie sąsiadom i Rosji.

Niemcy już oceniły należycie przymilny ton mowy Lavala i bardzo go chwalą. Co się wylęgnie z tych rozmów francusko - niemieckich, trudno narazie przewidzieć, ale Laval jest wytrwały i póki go nie obalą, będzie paktował naprawo i nalewo. Wczoraj wiązał się z Rosją przeciw Niemcom, jutro gotów poświęcić Rosję dla Niemiec, pojutrze będzie pośredniczył między Niemcami a Włochami. A wszystko w interesie pokoju i w zgodzie z paktem Ligi Narodów.

Flirt francusko - niemiecki ma szczególne znaczenie dla Polski. Należy przypomnieć, że pakt polsko - niemiecki powstał „na złość" Francji. Gdyby Laval porozumiał się z Hitlerem, to ten pakt straciłby — jeśli nie odrazu, to po pewnym czasie — swe znaczenie. O możliwości tej pisaliśmy już dawniej.

Dla faszyzmu, dla Włoch i Hitlera, Laval jest nieocenionym przyjacielem. Jako kierownik polityki wielkiego państwa demokratycznego, tworzy on „jaczejkę" faszystowską w świecie demokracji i oddaje przez to faszyzmowi wielkie usługi.

Tem niebezpieczniejszy jest dla demokracji i należy życzyć lewicy francuskiej, by wreszcie pozbyła się go.

(jmb.)

Radosny nastrój w Abisynji

wobec wiadomości z frontu

Z Addis Abeby donoszą: Pogłoski, że Makalle zostało otoczone ze wszystkich stron przez wojska abisyńskie, utrzymują się tu w dalszym ciągu.

Koła rządowe nie potwierdzają, ani też zaprzeczają tym doniesieniom. Sfery miarodajne zaznaczają jedynie, że do rasa Sejuma skierowano zapytanie, czy rozporządza wystarczającą ilością broni i amunicji. Ras Sejum miał odpowiedzieć, że posiada dosyć broni i że zwiększy swe zapasy przez zdobycie amunicji na Włochach. Nastrój wśród wojsk abisyńskich jest doskonały. W Addis Abebie panuje wielkie zadowolenie spowodu odniesionych sukcesów.

***

Cztery samoloty włoskie bombardowały dzisiejszy Daggahbur. Rezultaty bombardowania są dotychczas nieznane.

***

Według doniesień korespondenta „Daily Telegraph" z Port - Saidu oddziały włoskie, pochodzące z Banghazi przejechały przez kanał sueski, kierując się do Massua.

Wydaje się więc pewnem, że część wojsk włoskich została wycofana z Libji, jednakże liczebność wycofanych wojsk nie jest znana. (PAT)

Oświadczenie Mussoliniego

Wszystkiego mu za mało

Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mussolini oświadczył na posiedzeniu gabinetu, iż propozycje paryskie są dalekie od tego, ażeby mogły zaspokoić minimum żądań włoskich, szczególnie pod względem bezpieczeństwa granic i życia obywateli włoskich. (PAT.)

Dalsze echa

nieudałego puczu w Estonji

Urzędnicy policji politycznej finlandzkiej przybyli do Tallina dla przyjścia z pomocą policji estońskiej w dochodzeniu w sprawie spisku b. kombatantów. Spodziewane są nowe aresztowania.

Jednocześnie przedstawiciele policji estońskiej przybyli do Helsingforsu, aby prowadzić dochodzenie w miejscu, gdzie znajdowała się główna kwatera spiskowców. Aresztowano m. in. majora wojsk finlandzkich, który dostarczał spiskowcom granaty.

Krążą pogłoski, że przywódca b. kombatantów estońskich Sirk, opuścił Finlandję i usiłuje ukryć się w Szwecji. Policja szwedzka już poszukuje zbiega.

Po rozruchach chłopskich

Jak donoszą z Kłajpedy, tamtejsze dzienniki zamieszczaja wiadomość, że sąd wojenny na Litwie skazał w dn. 26 grudnia r. b. 10 osób na dłuższe kary ciężkiego więzienia za podpalania i próby zamachów. (PAT.).

Represie polityczne

w Jugosławji

Prefektura policji w Białogrodzie przy wykryciu nielegalnej organizacji komunistycznej skonfiskowała znaczne ilości bibuły propagandowej.

Znaleziono mianowicie instrukcje dla członków organizacji, co do sposobów, jakiemi mają się posługiwać w czasie konferencyj i innych manifestacyj rozmaitych ugrupowań politycznych, aby nadać tym zgromadzeniom charakter propagandowy.

W instrukcjach omówione są po zatem szczegółowo sposoby, jak ma być przeprowadzana mobilizacja sił komunistycznych. Jako najbliższe cele działalności instrukcje podają rozwiązanie izby pod wpływem akcji terorystycznej, zawarcie sojuszu z ZSSR. oraz udzielenie chłopom, rzemieślnikom i bezrobotnym pomocy na rachunek kapitalistów. (PAT).

Nowy kryzys

w Hiszpanji

Prezes hiszpańskiej Rady Ministrów Valladares oświadczył przedstawicielom prasy, iż złożył na ręce Prezydenta Republiki dymisję całego gabinetu.

Przyczyną dymisji było nieporozumienie pomiędzy premjerem a kilkoma ministrami.

Prezydent powierzył dymisjonowanemu premjerowi utworzenie Rządu Centrowego. (PAT.).

Pierwsza rocznica strajku radnych

Głośną była w całej Polsce sprawa oryginalnej demonstracji członków rady gminnej w miejscowości Sławków w Zagłębiu Dąbrowskiem. Miejscowi radni gminni, niezadowoleni z nominacji komisarycznego wójta, ogłosili oryginalny strajk, polegający na powstrzymywaniu się od udziału w jakichkolwiekbądź dyskusjach i podejmowania uchwał. „Niema" rada gminna urzęduje już w ten sposób blisko rok. Obecnie z okazji rozpatrywania nowego budżetu, radni sławkowscy w dalszym ciągu stosują swój strajk. Sprawą tą zajęły się wojewódzkie władze nadzorcze. (PID)

Cwiczenia marynarki francuskiej

Ćwiczenia zimowe 1936 r. marynarki francuskiej odbędą się przy wybrzeżach afrykańskich.

Eskadra pod dowództwem wiceadmirała Darlan odpłynie dn. 14 stycznia do Dakaru, gdzie znajdować się będzie baza jej zaopatrzenia. W czasie drogi dokonywane będą rozmaite manewry i ćwiczenia. Termin powrotu eskadry nie jest jeszcze określony. (PAT.).

Niemcy podziemne

w walce z hitleryzmem

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Prześladowanie socjalnych demokratów w Niemczech nie ustaje. „Gestapo" dokonywa wciąż nowych rewizji i aresztowań wśród prowadzących podziemną robotę socjalistów.

Ostatnio sąd w Hamburgu wydał wyrok, skazujący 11 działaczy socjalno - demokratycznych na kary od 1 — 3 lat domu poprawy i utratę praw obywatelskich do lat 5.

Malwersacje

w Trzeciej Rzeszy

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Niemiecka prasa emigracyjna donosi o licznych aferach korupcyjnych w trzeciej Rzeszy. Władze kontrolne Reichswehry wykryły wielkie nadużycia w subwencjonowanej przez rząd „Lufthansie". Subwencja w sumie 1,5 miljonów marek na budowę szybkich aeroplanów dla t. zw. lotów błyskawicznych, otrzymana od Reichswehry, zaledwie w połowie została zużyta zgodnie z przeznaczeniem.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż „Lufthansa" po otrzymaniu subwencji z Reichswehry przekazała 500 tysięcy marek prywatnej kancelarji ministra lotnictwa Goeringa na nieznane cele. Od wysłannika „Lufthansy" przyjął pieniądze zaufany ministra Goeringa, urzędnik Bodenschatz.

Aferę korupcyjną wykryto również przy zamówieniu motorów dla aparatów lotniczych w firmie Opel.

Jeden z najbliższych współpracowników ministra propagandy Goebbelsa, okręgowy kierownik propagandy Schulze, sprzeniewierzył 60 tysięcy marek. Schulze został zmuszony do popełnienia samobójstwa.

Odezwa arcybiskupa Canterbury

Jak zareaguje na to Rzym?

Arcybiskup Canterbury zwrócił się do zwierzchników wszystkich wyznań chrześcijańskich w Europie, by w pierwszą niedzielę po Nowym Roku wystosowali do wiernych list pasterski z wezwaniem do zachowania pokoju i przyjaźni między narodami.

Duszpasterze zwrócić mają „w uroczysty sposób uwagę wiernych na odpowiedzialność, jaka w tych dniach niebezpieczeństw międzynarodowych ciąży na każdym z członków Kościoła Chrystusowego". (PAT.).

Jak szare gęsi

rządzą się Japończycy w Chinach

Według doniesień dzienników chińskich, konsulowie japońscy w Nankinie i Hankau zażądali stanowczo od Rządu nankińskiego stłumienia demonstracyj studenckich i energicznej walki z ruchem antyjapońskim.

Celem zabezpieczenia obywateli japońskich przed napadami, dzielnica międzynarodowa w Szanghaju patrolowana jest przez oddziały marynarzy japońskich. Rząd nankiński zapewnił, iż poweźmie wszelkie środki, by położyć kres demonstracjom.

***

Z Szanghaju donoszą: Pewien oficer chiński z korpusu ochrony Szanghaju kilku strzałami z rewolweru zabił generała tegoż korpusu Dun - Bao - Huna i zranił 3 oficerów. Generał Dun-Bao-Hun był do ostatnich czasów szefem ochrony osobistej marszałka Czang - Kai-Czeka. (ATE).

W Z.S.S.R.

Losy waluty sowieckiej

Agencja TASS donosi: W związku z likwidacją Torgsinu i upoważnieniem, udzielonem Bankowi Państwa do dokonywania wymiany walut zagranicznych po kursie 1 rubel = 3 frankom fr., co ma na celu ożywienie turystyki w Sowietach i uzyskanie większej ilości dewiz — ukazały się w niektórych pismach zagranicznych informacje na temat rzekomej bliskiej reformy monetarnej w Z. S. S. R., dewaluacji oraz emisji nowego pieniądza. Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że informacje te są bezpodstawne. (PAT.).

Ruch Stachanowców

Prasa moskiewska podaje wiadomość o decyzji Centralnego Biura Komunistycznej, która to decyzja proponuje rozszerzenie metod pracy t. z. ruchu Stachanowskiego na cały przemysł sowiecki i przewiduje szereg praktycznych posunięć, które umożliwią przeprowadzenie tej decyzji.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Przemówienie drugiego rzecznika oskarżenia -- prokuratora Zeleńskiego

(W streszczeniu)

WRAŻENIE.

***Wczorajszy dzień** procesu rozpoczął się od przemówienia drugiego z oskarżycieli prok. Żeleńskiego. Już od pierwszych słów jego mowy trzeba było stwierdzić różnicę pomiędzy ujęciem sprawy przez obu prokuratorów.*

Jak podkreśliliśmy z ust prok. Rudnickiego padały słowa spokoju, pełne powagi, będące wynikiem głębszego namysłu.

***Nie było tam zbędnego patosu, nie** było tembardziej żadnych wystąpień przeciw obrońcom.*

***Prokurator Żeleński inaczej ujął** swą rolę. Mowa jego, opracowana starannie pod względem retorycznym pełna zwrotów zaokrąglonych, pełna patosu i sarkazmu, w stosunku do oskarżonych, obfitowała w momenty, których nie sposób przemilczeć.*

*Prok. Żeleński zaczął swoją mowę bowiem od tego, na czem zazwyczaj oskarżyciele kończą: od wymiaru kary i **bardzo stanowczo, nawet natarczywie** przypominał, że chodzi tu o karę z art. 225 (przewidującego karę śmierci). Prokurator wyliczając kilkakrotnie ten artykuł, zaznaczał, że „wobec art. 225 można nie wątpić jaka będzie kara".*

Od zagadnienia wymiaru kary prok. Żeleński przeszedł do atakowania obrony, która poruszała momenty stosunków polsko - ukraińskich. Atak ten podkreślany, zwrotami „nie trzeba wprowadzać do sądu polit... bo ona jest dla sądu zbędna" — był o tyle dziwny, że pierwszy oskarżyciel wszechstronnie to zagadnienie stosunków polsko - ukraińskich oświetlił.

*Dalej prok. Żeleński zarzucał obronie, że stawiała wnioski i pytania, **które coprawda sąd odrzucał, „ale przychodzili tu tacy z liczydłami, co potem wykazywali ilość odrzuconych pytań"**. Prok. Żeleńskiego oburza „**stentorowy głos**" w jakim stawiano wnioski i od spokojnego tonu przechodzi do krzyku, wołając: „Tu **w polskim sądzie adwokat zaprzysiężony, może się okazać tak nie sumiennym. Wymierzyliście**, panowie sędziowie, grzywny, ale to nie wystarcza i trzeba to raz jeszcze potępić."*

Atakując obronę prok. Żeleński występuje w obronie Mosdorffa i... O. N. R., wołając głosem dramatycznym: „pomawia się Polaka o zabicie ministra Rzeczypospolitej" — i dodaje „rzuca się podejrzenie na taką organizację, jak ONR., która nie zdobyłaby się na zamach, bo nie umie zdobyć nawet rewolwerów" (?!)

Od godz. 10.30 do 3-ciej nie wspomniał oskarżyciel o oskarżonych.

Oskarżeni słuchają... Na twarzach ich maluje się jakby zdziwienie... Nie rozumieją dlaczego dotąd nic nie słyszą o sobie...

W jasnych promieniach słońca, które zalewa salę sądową padają grzmiące donośne, ostre, zjadliwe słowa... Potok ich cały, całe morze...— Głos prokuratora wibruje od zdenerwowania. A to dopiero wstęp do mowy oskarżycielskiej, która potrwa 2 dni.

***

Prokurator Żeleński na wstępie zaznacza, **że przypadł** mu do omówienia **przedmiot**, którego nie można **potraktować** bez użycia mocniejszych, ostrzejszych akcentów. Powiada, że będzie mówił z wykluczeniem tematów i motywów politycznych.— Mówi, że również w łonie społeczeństwa ukraińskiego, po zabójstwie min. Pierackiego, rozległy się głosy potępienia, **jak w deklaracji** stronnictwa Undo, liście pasterskim metropolity Szeptyckiego i in.

Chodzi jednak o to, czy sprawa ta może być ujmowana niepolitycznie, skoro chodzi o mord, popełniony niezawodnie z pobudek politycznych i skoro chodzi o udział w organizacji arcypolitycznej.

POBUDKI ZABÓJSTWA.

Zastanawiając się nad pobudkami zabójstwa, prokurator mówi: „Czy może tu wchodzi w grę t. zw. okoliczność łagodząca, stan silnego wzruszenia. Chociaż nie słyszałem żadnego głosu, któryby podobny argument wysunął, pragnę to zgóry wyeliminować. Tu o stanie silnego wzruszenia w pojęciu kodeksu karnego mowy być nie może. Pytam, który z oskarżonych chciałby się tu bronić tem, że rozum jego przy owych działaniach, był ograniczony mocą pobudek emocjonalnych, mocą wzruszenia.

STOSUNKI POLSKO - UKRAIŃSKIE.

Obrońcy — mówi prokurator — chcą przedstawić warunki bytowania polsko - ukraińskiego w ponurych barwach. Na co? chyba na to, żeby powiedzieć: „Gdybyście uznali ich winę za udowodnioną, należy się najniższy wymiar kary".

Tezą oskarżenia jest i będzie, że wcale inne przyczyny śmierci Ministra Pierackiego spowodowały.

Czyż brak dostatecznej w pojęciu obrony, czy oskarżonych ilości szkół, czy ochronek, czy też spółdzielni, czy autonomji nawet, może mieć wpływ na wymiar kary przy zabójstwie Ministra Rządu w Polsce?

OKOLICZNOŚCI A WYMIAR KARY.

To niema żadnego wpływu na treść wyroku.

Art. 97 i 93 k. k. mówi o „udziale w spisku". Przecież ta rzecz nigdy nie była stawiana w sądzie polskim tak, że, ponieważ są takie, czy inne warunki Sąd Rzeczypospolitej Polskiej ma wymierzyć niższą karę, przymując, że spisek jednak był.

W Polsce karę wymierza się z art. 97 k. k. i 93 tylko z uwzględnieniem okoliczności przedmiotowych, to znaczy zależnych od tego, na czem polega udział w spisku, jak się wyraził i dokąd ta działalność doszła. To, czy osk. Myhal, czy Łebed uważali stan rzeczy w Polsce za bolesny i zemsty wymagający, lub to, że któryś z oskarżonych w swojem subjektywnem przekonaniu poczuł się usprawiedliwiony wstępując do O. U. N., i podejmując tam spiskową działalność, nie może mieć żadnego wpływu na treść wyroku.

Los oskarżonych, treść waszego— panowie sędziowie, wyroku jest zupełnie oddzielona od tematów politycznych.

Jest całokształt i **podstawa do sądzenia, więc poco wprowadzać tu politykę?** Wprowadzać dodatkowe dane, chyba poto, by wziąć je za punkt wyjścia. Poco ma być dyskusja nad stosunkami polsko - ukraińskiemi? Gdzie? W Sądzie Polskim? i w jakim celu? Czy Sąd Polski jest powołany i czy ma prawo rozstrzygać tę kwestję?

Przypominając sobie wystąpienia obrony, nie mogłem się uwolnić od przypuszczeń, że tu przecież chodzi o coś, co z tą sprawą nie ma nic wspólnego. Dlatego, zanim rozważę te metody, zapytuję, czy sąd od tego jest, by dopuszczał do zadrażnienia stosunków?

DRZWI NALEŻAŁO ZAMKNĄĆ.

Mówiąc szczerze, jeśli się ma do czynienia z tą organizacją, to takie rozprawy powinny być prowadzone przy drzwiach zamkniętych. Proszę zważyć, że jest to właściwie pierwsza sprawa w Warszawie przeciwko organizacji terorystycznej, która istniała i istnieje.

Sala sądowa jest świetną sposobnością do robienia propagandy, — gdyż stąd idzie głos na cały świat.

ARCHIWUM SENYKA.

Tu prokurator Żeleński powołuje się na archiwum Senyka w związku z procesem Małty i procesem o zabójstwo Hołówki i twierdzi, że znajduje się tam dokument głoszący, iż w związku z obroną wysunięto plan, ażeby wykazać, iż policja zamordowała Hołówkę".

Prokurator z kolei atakuje też przy pomocy archiwum Senyka adw. Horbowego poczem przechodzi do sprawy zabójstwa min. Pierackiego:

„Związek O. U. N. z tem zabójstwem dla nikogo nie może już podlegać wątpliwości odkąd O. U. N., a właściwie U. W. O. samo się do tego przyznało i odkąd znaleziono blachę i inne części bomby. To są filary, na podstawie których możnaby zbudować już całe oskarżenie.

W OBRONIE O. N. R.

Prokurator oburza się, że obrona domagała się powołania św. Mosdorffa i na usiłowanie stworzenia sugestji, że zabójstwo wyszło z łona ONR, które nie mogło zdobyć się na zamach, bo nie umiało zdobyć rewolwerów. Prok. Żeleński wyraża oburzenie, pomówiono kogoś i to pomówiono Polaka, iż zabił polskiego ministra.

ZARZUTY POD ADRESEM OBRONY.

Obrońca ma nieograniczone pole, jeśli ma dobrze bronić, bardzo zagrożonego klijenta, ale są przecież pewne granice. Tu chodzi o co innego: o to, aby zamącić, dookoła tej sprawy tak bolesnej, tak tragicznej i państwowej i zrobić jakiś szum, jakiś wir, aby ktoś miał wątpliwości, jak w procesie o zabójstwo Hołówki. W obliczu Sądu robi się wybiegi. Niepodobna tego nie potępić. Mówi się dalej dramatycznie o ujawnieniu informatora, o tem, aby atmosfera była czysta, aby były warunki do odprężenia.

To jeszcze mało. Stawia się pytania według własnej recepty. Przychodzą tu ludzie z liczydłami, którzy liczą wnioski i pytania oddalone.

Wnioski i pytania były zgłaszane właśnie po to, aby czekać objawów krzywdy, nierówności, jakiegoś maltretowania, gnębienia strony oskarżonej i aby potem mówić: „widzicie,— jak ich traktują".

Akta oskarżenia odsłaniają genezę zabójstwa, tło organizacyjne i malują środowisko i jego moralność.

AUTENTYCZNOŚĆ ARCHIWUM.

Tu prokurator szeroko udowadnia autentyczność archiwum Senyka.

Nie można się dziwić, że podjęto tu wszelkie dozwolone sposoby, by te akta zdyskredytować.

Powiedziano tu, że skoro nie wiemy, w jaki sposób to archiwum dostało się w ręce władz polskich, to, jak oświadczył jeden z obrońców, niema pewności, czy to są dokumenty autentyczne. Drugi obrońca chciał przeprowadzić dowód, że akta te nie wyszły z Czechosłowacji i że były sfałszowane.

ŚWIADKOWIE.

Prokurator przechodzi do omawiania świadków.

W tej sprawie był ten szczególny smutny fakt, że najpoważniejsze dane przeciwko oskarżonym przypadło mówić współkolegom.

Jako prokurator mogłem powołać, jako świadków oskarżenia ludzi z O. U. N. np. Spolskiego, Makaruszkę, Hornickiego, Majewskiego, Zurakowskiego, Sztojkę i innych.

Wszyscy oni złożyli zeznania, gdy byli w odosobnieniu uwięzieni, gdy śledztwo w sprawach, w których byli oskarżeni zostało zamknięte i warunki izolacji zostały zmienione. Wszyscy oni są aktywnymi, bądź byłymi członkami O. U. N. więc przypuszczałem, że zmienią zeznania. Od początku im nie wierzyłem.

Prokurator przytacza niektóre z 10-ciorga przykazań ukraińskich: punkt 7-my mówi: nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeżeli tego będzie wymagało dobro sprawy, a punkt 8-my: nienawiścią i podstępem będzie przyjmował wrogów twego narodu.

Jako przykład niech posłuży świadek Spolski: Zeznawał on i na policji i u dwóch sędziów. Spolski powiedział tu, że zeznania „wymuszono,— nieprawdziwe, odwołuję".

Oświadczył on tu, że go bito, że bił naczelnik więzienia. Postawiłem wniosek o wezwanie tego naczelnika więzienia, dla konfrontacji i Spolski zmienił zeznania.

Spolski badany 17 lipca, powiedział, że Maluca jest referentem organizacyjnym, a fakt ten znikąd nie był wiadomy. Spolski „wsypał" Malucę. U Spolskiego znaleziono dokumenty, obejmujące t. zw. „grypsy" i zapiski organizacyjne. Wyjaśnił ich treść, a jest tam ustęp, dotyczący Kłymyszyna. W tym samym czasie 14 czerwca r. ub. znaleziono u Kłymyszyna „gryps" do Nikołyszyna,— pochodzący od Spolskiego.

W śledztwie Makaruszka wypiera się organizacji, potępia jej metody, jest moralnie złamany i musi odejść od O. U. N.

Ten sam Makaruszka tu w Sądzie wszystko odwołuje i mówi, że zeznawał pod wpływem „grypsu" podrzuconego mu do celi.

Świadek Majewski, skazany za udział w zabójstwie urzędnika konsulatu sowieckiego, wszystkie swe szczegółowe zeznania odwołał.

Św. Sztojko na policji prosił, by badano go długo i dano w ręce pozór przed organizacją, że musiał się załamać.

Następnie prokurator przeszedł do omawiania zeznań oskarżonych.

I. K.

Kłopoty MacDonalda

Wybór obu Mac Donaldów do Izby Gmin napotyka na pewne przeszkody. Wbrew poleceniom Baldwina nacjonaliści szkoccy postanowili wystawić przeciwko Ramsay'owi Mac Donaldowi w okręgu uniwersytetów szkockich kontrkandydaturę prof. De War Gibba. Młodszy Mac Donald, który kandyduje w okręgu Ross and Cromartie będzie miał przypuszczalnie 3 kontrkandydatów - konserwatystę, liberała i członka Labour Party.

„Daily Herald" donosi, że część studentów konserwatystów uniwersytetów szkockich występuje przeciwko kandydaturze Ramsaya Mac Donalda. Temniemniej wybór b. premjera uchodzi za zapewniony, natomiast mandat jego syna jest wątpliwy.

SPROSTOWANIE: W artykule p. t.: „Nowe wydawnictwa", zamieszczonym w Nr. 408 „Robotnika" z dn. 23.XII 1935 r. sprostować należy następujące błędy drukarskie: Łam II, wiersz 4 — ma być **Kaz. Bazar** (a nie Barar); łam II, w. 17 ma być **Jasnorzewskiej** (nie Jasnószewskiej) i **Kotta** (nie Kota); łam II, w. 22 ma być **Kulisiewicza** (a nie Kuliszewicza); łam III, w. 7 ma być Stanisława **Jazówna** (a nie Idówna).

Głowa cerkwi prawosławnej

Wybory nowego patrjarchy ekumenicznego na miejsce zmarłego Focjusza Drugiego odbędą się za tydzień.

Jak mówią, najwięcej szans ma metropolita chalcedoński Sardeon. (ATE.).

Zgon prof. Tomscanyi

W Budapeszcie zmarł prof. Janos Tomscanyi, emerytowany kurator szkolny, literat i działacz społeczny.

Zmarły położył wielkie zasługi na polu popularyzacji kultury polskiej na Węgrzech.

Zmarły przełożył na język węgierski wiele cennych dzieł polskiej literatury, wśród nich „Chłopów" Reymonta. Za ten ostatni przekład uzyskał nagrodę polskiego Pen-klubu.

Przegląd prasy

NACZELNY WÓDZ.

Sanacyjna warszawska i prowincjonalna prasa, zamieszczając sprawozdania z uroczystości, związanych z rocznicą powstania wielkopolskiego, tytułują gen. Rydza-Śmigłego „naczelnym wodzem".

Gen. Rydz-Śmigły jest generalnym inspektorem armji. Naczelnym wodzem będzie dopiero w wypadku wojny. W czasie pokoju tytuł naczelnego wodza nikomu nie przysługuje. Ale prasa „sanacyjna" hołduje zasadzie „führerprinzip" i chciałaby z gen. Rydza-Śmigłego zrobić jakiś nadrzędny czynnik polityczny w Polsce. Stąd ten serwilistyczny ton i pompatyczne tytuły.

Zauważa to w „Naszym Przeglądzie" p. Regnis, który twierdzi, że „sanacyjna" prasa prowincjonalna

„apeluje ostatnio do wodza jako superarbitra i wzywa go, by wziął się do zrobienia porządku, by rozstrzygnął walki".

Ale jak dotąd gen. Rydz-Śmigły nie angażuje się w wewnętrzne spory i swary rządzącego obozu. Uważa, że zbyt wiele ma do zrobienia, aby wytworzyć porządek w armji.

KONSERWATYŚCI ATAKUJĄ RZĄD.

Ks. Janusz Radziwiłł, przemawiając w Sejmie o amnestji, powiedział nie bez racji parę gorzkich słów pod adresem Rządu p. Kościałkowskiego, zarzucając mu brak konsekwencyj i rozbieżność między pięknemi słowami i czynami. Snać konserwatyści wogóle zdecydowali się przejść do opozycji, skoro i ich organ „Czas" przechodzi do ataku na Rząd, twierdząc, że „dotychczasowe jego posunięcia w dziedzinie polityki nie dały jeszcze poważniejszych efektów".

„Czas" podkreśla, że do przeprowadzenia reformy gospodarczej potrzebne jest zaufanie społeczeństwa. „Czas" jednak łudzi się, mniemając, że w ramach sanacyjnego systemu możliwe jest zdobycie zaufania społeczeństwa.

Niemniej jednak krytyka „Czasu" zasługuje na zacytowanie. Pisze on:

„Do nawiązania kontaktu ze społeczeństwem, do wciągnięcia go do pracy państwowej, co jest zamiarem obecnego rządu, nie wystarczą przemówienia przez radjo, czy w Sejmie. Muszą zostać stworzone pewne formy współpracy szersze, dające społeczeństwu możność realnego wpływania na bieg spraw państwowych.

Niejednokrotnie podnosiliśmy, że zdaniem naszem należy rozpocząć od odbudowy samorządu. W tej dziedzinie jak dotychczas niewiele zostało zrobione.

Wniesiony przez rząd, a przyjęty przez izby ustawodawcze projekt amnestji niestety nie stanowi również poważniejszego posunięcia, nie stanowi poważniejszego aktu politycznego. Amnestja nasza przyjęta była przbez społeczeństwo raczej jako motywowana chęcią rozluźnienia przeludnienia więzień, niż momentami politycznemi".

Ale jeszcze mocniej atakuje organ konserwatywny obecny Sejm i Senat. Ten sam Sejm i ten sam Senat, które wywoływały jeszcze przed niewielu tygodniami szalony entuzjazm panów konserwatystów. Po niebotycznych zachwytach obecnie pisze „Czas":

„Izby nasze stanęły przed zadaniem stworzenia nowych podstaw pracy politycznej w Polsce, udowodnienia, że eksperyment z nową ordynacją wyborczą się udał. Wyniki prac izb w tym kierunku, trzeba to odrazu powiedzieć, są więcej niż blade".

I po 9 latach walki z partyjnictwem biada „Czas", że w Sejmie niema stronnictw politycznych, a powołane na ich miejsce, jako płód „genjalnej" koncepcji, sławionego dotąd przez konserwatystów p. Sławka grupy regjonalne i zawodowe prowadzą

„suchotniczy żywot i dotychczas nic nie wskazuje na to, aby grupy te mogły cokolwiek ożywić".

A skład osobowy owych „odrodzonych" izb parlamentarnych przedstawia się zgoła fatalnie. Wystąpienia posłów nie przynoszą zaszczytu, ani mówcom, ani izbom.

„Nieliczne silniejsze indywidualności w izbach, nie znajdują odpowiedniego poparcia i współpracy nawet ze strony zbliżonych do nich kolegów. Nie wytworzyły również izby systemu pracy grupowej".

Ale gdyśmy to samo pisali przed wielu tygodniami — to nazywano nas zaślepionymi partyjnikami.

S-ek.

Zmiany na poczcie w Warszawie

W dniu 31 b. m. urząd pocztowy „Warszawa 5", mieszczący się dotychczas przy Krakowskiem Przedmieściu 79, przeniesiony będzie do nowego lokalu w gmachu wojskowego funduszu kwaterunkowego przy Krakowskiem Przedmieściu 11. Wraz z przeniesieniem do nowego lokalu urząd „Warszawa 5" czynny będzie w dziale pocztowym i kasowym do godz. 20 a w dziale telegraficznym i telefonicznym do godz. 21.

Z dniem 2 stycznia 1936 r. urząd pocztowy „Warszawa 7" (ul. Fredry róg Wierzbowej) ograniczy swe czynności w dziale kasowym i pocztowym do godz. 15 a w dziale telefoniczno - telegraficznym do godz. 21. Po godzinie 21 telegramy mogą być nadawane w rozmównicy urzędu telekomunikacyjnego (plac Napoleona 10), czynnej całą dobę.

Zwolnienie

50 pracowników Ubezpieczalni wa Lwowie

Ze Lwowa donoszą agencji PRESS:

Z dniem 1 stycznia 1936 zwolnionych zostaje 50 pracowników ubezpieczalni we Lwowie. Zwolnienia te, nakazane przez Minister. Opieki Społecznej, pozostają w związku z nadużyciami natury finansowej, jakie wykryto w ubezpieczalni lwowskiej.

Dekrety, zwalniające 50 pracowników, nadeszły już do Lwowa.

Zuchwała wyprawa kasiarzy

Rozprucie 3 kas - 28.000 zł. ocalało

W Al. Jerozolimskich 63 do domu, gdzie mieści się wyłącznie Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch", dostało się trzech kasiarzy. Na wstępie związali oni sznurami dozorcę domu, który — jako mający nadzór nad biurami — posiadał rewolwer. Gdy jeden czuwał przy związanym dozorcy, pozostali udali się do kantoru, gdzie przystąpili do rozpruwania trzech kas ogniotrwałych. Zuchwali kasiarze zdołali rozpruć 2 kasy, lecz zawierały one książki buchalteryjne. Gdy przystąpili do prucia trzeciej, która zawierała 28.000 zł. gotówką, kasiarze musieli ratować się ucieczką, ażeby nie wpaść w pułapkę, gdyż o godz. 3-ej przychodzą już do pracy ekspedjenci i kierowcy, którzy wyruszają samochodami na miasto. W sprawie tej policja XI-go komis. i urząd śledczy wszczęli dochodzenie, aresztując dozorcę, gdyż istnieje przypuszczenie, że mógł być on w zmowie ze sprawcami zuchwałego nocnego najścia.

Upiory wracają

Pomimo urzędowej likwidacji B. B. W. R., nakazanej zgóry przez p. Sławka, ten płód poroniony „sanacji moralnej" czepia się kurczowo życia i wszelkiemi sposobami usiłuje przedłużyć swą niezbyt chwalebną egzystencję. Nietylko na G. Śląsku — jak to już donosiliśmy — czynione są „ze względów terenowych" próby utrzymania partji „sanacyjnej" i kontynuowania jej „owocnej" działalności. Z różnych okolic kraju dochodzą informacje, że t. zw. zebrania likwidacyjne B.B.W.R. przeistaczają się w konwentykle miejscowych „sanatorów", zwoływane w celach restytuowania tego zlepka organizacyjnego w postaci niezmienionej, choć pod inną nazwą firmową.

Technika tej metamorfozy, mającej łudzić odmiennością szyldu, jest zdumiewająco prosta: „komitet likwidacyjny" przekształca się z punktu w „komitet porozumiewawczy związków i stowarzyszeń społecznych", którego zadaniem ma być „koordynacja" prac na danym terenie w duchu „ideologji", oraz „kontakt" z regjonalną grupą „sanacyjnych" posłów i senatorów. Tym sposobem B. B. W. R. — wbrew oficjalnym pozorom — odżywa, jak Feniks z popiołów. Partyjnictwo „sanacyjne" znowu łeb podnosi i gotuje się do dalszych „sukcesów", a przedewszystkiem do utrwalenia stanu posiadania, wpływów i przywilejów.

Skład personalny „komitetów porozumiewawczych" znany jest powszechnie i oddawna: więc „sanacyjni" suwereni z ul. Wiejskiej, Związek Rezerwistów i Związek Legjonistów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i „Federacja", oraz wszelkie inne filje i przybudówki B. B. W. R., siedzące trochę bezczynnie od czasu ostatnich „wyborów". A na dodatek — naturalnie! — Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego przedstawiciel tak mocno żalił się i skarżył niedawno na kongresie pracowniczym w Warszawie. Słowem — wszystko tak, jak było, nie bacząc na polityczną i gospodarczą sytuację kraju, będącą w dużym stopniu wynikiem wielostronnych „zasług" działającego w B.B.W.R. „sanacyjnego" partyjnictwa.

A więc — upiory wracają... Nie przeraża ich ostry blask dziennego światła, spływający na polską rzeczywistość nawet z przemówień p.p. ministrów. Ciepłe, przytulne i wysiedziane miejsca w dalszym ciągu nęcą i kuszą panów z B.B.W.R. Za żadną cenę nie chcą się rozstać z tem wszystkiem, co przez szereg lat — pod sztandarem „ideologji" — zapewniało władzę i dostatki. Więc „komitety porozumiewawcze", „Stronnictwa Pojednania", dziwotwory najróżnorodniejsze w nazwie i gatunku, — byle trwać, byle istnieć, byle żyć w spokoju i sytości. Jest to ludzkie, arcyludzkie, zwłaszcza, gdy przyzwyczajenie stało się drugą naturą. Elita „sanacyjna", „najgodniejsi" obywatele I klasy z B.B.W.R. nawet na rozkaz p. Sławka nie oddają swych pozycyj, desperacko broniąc wygodnych i dogodnych stanowisk, niekoniecznie „ideologicznych".

Dla klasy robotniczej, dla całego krzepnącego w Polsce „frontu ludowego" — prosta i jasna wynika stąd nauka: nie wierzyć pozorom, nie żywić złudzeń i posiąść pełnię świadomości tego, że żadne zwycięstwo nie przyjdzie bez walki, że zmiana taktyki przeciwnika nie oznacza bynajmniej złożenia przezeń broni. Upiory wracają — czujność musi się wzmóc i zaostrzyć.

x.

Za „obniżki cen" muszą płacić

robotnicy i pracownicy

Od chwili rozpoczęcia rządowej akcji „obniżki cen", już wielokrotnie mieliśmy możność ujawniać, w jaki to sposób „baronowie" węglowi, cukrowi i inni przerzucają z całym cynizmem drobne zniżki cen swych artykułów na uginające się pod brzemieniem podatków barki klasy pracującej. Każda z trudem od producentów uzyskana zniżka prowadzi za sobą nieuchronne, w kapitalistycznej logice, konsekwencje w postaci wymówień, redukcji stanu zatrudnienia, usiłowań zmniejszania zarobków i t. p. Za grosze obniżki cen węgla, cukru, czy nafty płacą warstwy pracownicze ciężką krwawicą coraz bardziej topniejących płac, co — rzecz prosta — szeroko reklamowane rezultaty „deflacji" sprowadza już nie do zera, ale do cyfr — jeśli o klasę pracującą chodzi — ujemnych.

Oto nowy przykład — jeden z wielu. Komisaryczny zarząd miejski w Łodzi wystąpił ze słuszną inicjatywą obniżenia cen biletów tramwajowych z 25 do 20 groszy. Rozpoczęto układy z dyrekcją tramwajów, które w Łodzi są własnością prywatnych akcjonarjuszy. Miasto posiada wprawdzie w Spółce pewien udział, zdecydowaną jednak większość w zarządzie i radzie nadzorczej mają akcjonarjusze prywatni, którzy należą przeważnie do najbogatszych przedstawicieli łódzkich „sfer gospodarczych".

Po długim i zaciętym oporze ze strony tych panów, zarząd miejski uzyskał wreszcie ich zgodę na obniżkę ceny biletów. Ale posiadacze akcyj tramwajowych nie zwykli przecież czynić cośkolwiek bezinteresownie, a jeśli składają jakieś ofiary „na ołtarzu państwa i ojczyzny", to tylko z... cudzej kieszeni. Nie inaczej stało się i tym razem. Na drugi dzień po zawarciu umowy z zarządem miejskim, dyrekcja tramwajów wymówiła dotychczasowe warunki pracy i płacy wszystkim swym pracownikom: tak więc od dn. 1.I 1936 mają być cofnięte wypłacane od lat dodatki do uposażeń, premje od sprzedaży biletów i t. p.; jednocześnie zapowiedziano wstrzymanie przysługujących pracownikom automatycznych awansów. Gdyby te „szlachetne" zamiary zostały urzeczywistnione, płace tramwajarzy łódzkich uległyby zmniejszeniu o 20—25 proc. A przecież wprowadzony od 1 grudnia rządowy podatek od uposażeń wszyscy jeszcze czują i czuć będą dotkliwie w swych mizernych budżetach!

Oczywiście tramwajarze zaprotestowali i zwrócili się o interwencję do Magistratu i Urzędu Wojewódzkiego, grożąc strajkiem w razie realizacji zamierzeń dyrekcji. Sprawa jest w toku rokowań, przesądzać jej wyników nie będziemy. Ale sytuacja kształtuje się z przerażającą jasnością: ceny biletów nie zostały jeszcze faktycznie obniżone, ale przed pracownikami stoi już widmo obniżki zarobków, i to tak dotkliwej, że pozbawiającej ich niemal najskromniejszego minimum egzystencji.

Charakterystyczna ta sprawa znakomicie ilustruje życiową wartość teorji „solidaryzmu społecznego", głoszonej z uporem godnym lepszej sprawy przez p. Sławka i jego obóz polityczny. Bezwstydna chciwość i nieliczący się już z żadnemi pozorami egoistyczny cynizm kapitalistów, znajduje w strategji łódzkich „baronów" tramwajowych klasyczny wprost wyraz. Ale siła tych ciosów byłaby znacznie mniejsza, gdyby pracownicy zrzeszeni byli w jednym, a nie w pięciu(!) związkach zawodowych, gdyby osiągnąć można było całkowitą jedność i jednolitość akcji obronnej. Nad tem — warto się zastanowić poważnie, zwłaszcza, że — jak dotąd — zarząd tramwajów nie chce iść na żadne ustępstwa.

BD.

Z całego świata

Trzęsienia ziemi, wylewy, pożary

WSTRZĄSY PODZIEMNE W NIEMCZECH.

W całej Wirtembergji dały się odczuć 29 b. m. wstrząsy podziemne. W Stuttgarcie wstrząsy podziemne były tak silne, że szyby w wielu domach powypadały, ludzie zostali zbudzeni a meble poprzesuwały się. Trzęsienie ziemi zostało odczute niemal we wszystkich miastach Wirtembergji. Również w Karlsruhe i innych miastach Badenji zanotowano wstrząsy podziemne. W Norymberdze pierwszy wstrząs podziemny nastąpił o godzinie 4.10 i trwał 2 sekundy. Trzęsienie powtórzyło się o godz. 4 min. 36 i trwało 3 sekundy.

(ATE).

...I W SZWAJCARJI.

W szeregu miejscowości Szwajcarji odczuto dość silne wstrząsy podziemne. Na wielu domach potworzyły się rysy, zaś meble w mieszkaniach poprzesuwały się.

(ATE.).

WYLEWY W ANGLJI.

W hrabstwach Kent, Essex, Dorset, Sommerset rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary. Poziom wody na Tamizie ciągle się podnosi i panuje obawa, że powodzie obejmą również Teddington. (PAT.).

...I WE FRANCJI.

Długotrwałe deszcze spowodowały powodzie w całej Francji. — Rodan wystąpił z brzegów. W pobliżu Avignon sytuacja przedstawia się groźnie. Koło Lyonu obsunęły się znaczne zwały ziemi.— Poziom wód Marny podniósł się w ciągu kilku godzin o 80 cm. W Alpach Sabaudzkich pokrywa śniegu wynosi około 3 metrów.

(ATE.).

...ORAZ W AZJI ŚRODKOWEJ.

Naskutek wystąpienia z brzegów rzeki Amu-Daria wielkie obszary Azji Środkowej uległy zalaniu. Straty są bardzo znaczne. 25 kołchozów jest niemal zupełnie zniszczonych. Są liczne ofiary w ludziach. (PAT.).

POŻARY.

Jak donoszą z Edynburga, przy pożarze jednego z tamtejszych hotelów, pomimo wysiłków straży ogniowej, 3 osoby zginęły w płomieniach. 7 osób ciężko poparzonych przewieziono do szpitali.

Jak donoszą z Sheffield, gwałtowny pożar zniszczył niemal całkowicie gmach teatru, znajdujący się w samem centrum miasta.

(PAT.).

Rząd Urugwaju nie przyjął noty posła Sowieckiego

Agencja Tass ogłasza tekst noty, przesłanej Rządowi urugwajskiemu przez posła sowieckiego w Montevideo Minkina w związku z zerwaniem przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Minkin podkreśla w swej nocie, iż Rząd ZSSR nie pozostaje w żadnych stosunkach z Międzynarodówką Komunistyczną, i, ze wobec tego odrzuca wszelką odpowiedzialność za akcję tej Międzynarodówki. Nota stwierdza, iż poselstwo ZSSR nie udzielało nigdy żadnego poparcia Stronnictwom Komunistycznym w Ameryce Południowej i nie przekazywało im żadnych zasiłków materjalnych.

W zakończeniu nota oświadcza, że fakty cytowane przez Rząd urugwajski są nieprawdziwe i energicznie protestuje przeciwko wysuwanym oskarżeniom. (PAT.).

***

Minister Spraw Zagranicznych Urugwaju Espalter nie przyjął do wiadomości noty protestacyjnej posła sowieckiego Minkina i zwrócił ją wraz z pismem, w którem wskazuje, że Minkin nie posiada już charakteru przedstawiciela dyplomatycznego.

Dziennik „El Pueblo" oświadcza, że postępowanie Rządu urugwajskiego jest dowodem ścisłej solidarności wszystkich państw Południowej Ameryki.

Dziennik „Manana" pisze, że żaden naród nie zniesie mieszania się innego państwa w swe sprawy wewnętrzne. (PAT.).

MAŁY FELJETON

Nekrolog

Byłem kiedyś na pogrzebie takiego nieboszczyka, o którym doprawdy nic dobrego nie można było powiedzieć, a tymczasem pozostała w nieutulonym żalu rodzina domagała się, by koniecznie coś powiedzieć.

Bezbronna ofiara, czyli tak zwany żałobny mówca, żeby nie skłamać i prawdy też nie powiedzieć, w ten sposób wybrnął z kłopotliwej sytuacji, że wygłosił mowę, z której wynikało, iż nieboszczyk nie był jeszcze najgorszy i że po świecie chodzą większe od niego dranie.

W podobnej sytuacji jestem w tej chwili, zabierając się do pisania nekrologu o tym, który za kilkanaście godzin będzie umarlakiem, t. j. o konającym roku 1935.

Najsłuszniej byłoby sąd o nieboszczyku pozostawić historji, ale co zrobić, kiedy ludzie lubią, by przemówienie nad zimnym trupem wygłaszano na gorąco.

A ponadto mam pewne skrupuły, czy można historję obciążać tyloma sprawami. Historja jest od paru lat w remoncie i kto tylko jako tako włada piórem naprawia ją. A czeka ją nielada praca, bo ona, biedulka, będzie musiała sądzić wszystkie współczesne wielkości, uciekające przed każdą inną odpowiedzialnością, a gotowe odpowiadać jedynie przed Bogiem i historją, wiedząc o tem, że Bóg wysoko, a historja daleko.

Nie przerzucając więc pracy tej na historję, siadajmy i piszmy wspomnienie pośmiertne nieboszczykowi.

A zatem nie był najgorszy. Były gorsze lata, a kto wie, jakie jeszcze przyjdą. Zasługą jego bezpośrednich poprzedników jest, że wiele po nim nie spodziewaliśmy się, jako że należał do tej samej paczki lat kryzysowych, a jego zasługą jest, że po jego następcy także niewiele spodziewamy się.

Najważniejsze jest to, że nie on nas, lecz my jego przeżyliśmy. I to, że istnieje wszelka pewność, że nie wróci i nie zaczniemy go jeszcze raz od początku.

Co można o nim dobrego powiedzieć to to, że położył pewne zasługi pedagogiczne. Nauczył niektórych ludzi, że do rządzenia państwem nie wystarcza wyłącznie tupet i pewność siebie; że należy liczyć się z opinją publiczną i że nie można dobrze rządzić bez niej, a tembardziej wbrew niej; że można zamknąć usta mówcom, można nałożyć kaganiec na prasę, ale jest pewna dziedzina opancerzona, do której żadna władza, żadna siła, ni potęga nie ma dostępu — myśl ludzka.

Właśnie ubiegły rok pouczył wielu panów o tem, co my o nich myślimy. Tej zasługi pedagogicznej nie powinniśmy mu zapomnieć.

Niech tedy spoczywa w pokoju.

Były bowiem, a mogą jeszcze być gorsze lata.

ULTIMUS.

Socjalizm a indywidualizm

Chrystus nie podjął próby przebudowy społeczeństwa i wskutek tego indywidualizm przezeń ludziom głoszony, był tylko dostępny na drodze cierpienia i samotności.

...Z obaleniem własności prywatnej zdobędziemy indywidualizm prawdziwy, piękny, zdrowy. Nikt nie będzie marnował życia swego na nagromadzenie rzeczy lub symbolów rzeczy. Będzie się żyło: „Życie" jest najrzadszą w świecie rzeczą. Większość ludzi istnieje i to wszystko

Oskar Wilde.

Tragiczny Zgon kompozytora

Tuż przed świętami zmarł w Wiedniu wybitny kompozytor Albin Berg. Umarł wskutek ukąszenia osy, które wywołało zatrucie krwi.

Berg był uczniem nowatora muzycznego Schöneberga. Napisał szereg utworów kameralnych i dwie opery. Pierwsza z nich p. t.: „Wozzeck" (do dramatu Büchnera) rozsławiła imię Berga w świecie muzycznym. Druga — „Lulu" (do dramatu Wedekinda) nie ujrzała dotąd sceny, ale ci co słyszeli fragmenty tej opery, stwierdzają zgodnie, że jestto utwór wręcz doskonały.

Berg miał lat 50.

Robotnicy fabryki „Kijewski i Scholtze" w Warszawie

Bronią się przeciwko obniżkom płac

Zarząd fabryki „KIJEWSKI i SCHOLTZE" w Warszawie wymówił wszystkim robotnikom, rzemieślnikom i służbie pracę z dniem 4 stycznia 1936 r.

Na konferencji w dniu 30 b. m. w Inspekcji Pracy 5-go obwodu przedstawiciele firmy wystąpili z następującą propozycją: obniżka płac o 12%, redukcja zapłaty za godziny nadliczbowe do połowy; redukcja 20 robotników i rewizja premij.

Musimy zaznaczyć, że jest to dążenie do przeprowadzenia czwartej zrzędu, obniżki, gdyż płace robotnikom od 1930 r. były trzykrotnie obniżone.

Zapytujemy czynniki miarodajne, czy tą drogą ma iść walka z kryzysem i bezrobociem, gdyż, jak wiemy z enuncjacji Rządu, obniżka produktów przemysłowych, NIE MIAŁA NA CELU DOPROWADZENIE DO OBNIŻKI I TAK JUŻ ŚMIESZNIE NISKICH PŁAC ROBOTNICZYCH.

Robotnicy fabryki „Kijewski i Scholtze" kategorycznie odrzucają żądania zarządu fabryki.

Zginął śmiercią lotniczą

Francuskie Ministerjum lotnictwa komunikuje, że lotnicy Pharabod i Klein padli ofiarą katastrofy w chwili startu z Wadi Halfa w Sudanie, gdy podejmowali dalszy etap lotu Paryż - Madagaskar. Pharabod został zabity na miejscu, a Klein jest ciężko ranny.

„Petit Parisien" donosi, że aparat skapotował przy starcie i że Klein ma zmiażdżone obie nogi.

(PAT)

Nowa dywersja japońska

Ajencja „Dempo Cusin" zamieszcza orędzie przywódcy „autonomistów" mongolskich księcia De - Wan do 33 klanów mongolskich w prowincjach Czahar i Suijuan.

Orędzie obwieszcza ogłoszenie „niezależnego" państwa Mongolji Wewnętrznej które zjednoczy wszystkie plemiona Mongolji. (PAT).

Walki przedwyborcze w Grecji

Z Aten donoszą: Jakkolwiek wybory do parlamentu odbędą się dopiero w dniu 26 stycznia, kampanja wyborcza jest w pełnym toku. W szeregu miejscowości doszło do krwawych starć. Tak np. w Strini w Tesalji wybuchły zaburzenia spowodowane przez niesnaski pomiędzy republikanami a rojalistami. 20 osób cywilnych oraz 4 żandarmów odniosło rany. (ATE)

Rząd Lavala utrzymał się

większością 43 głosów

W sobotę podaliśmy początek dyskusji w Izbie Deputowanych. Poniżej podajemy dalszy ciąg debaty oraz wynik głosowania nad wnioskiem o votum zaufania dla Rządu Lavala. Depesze o tem zdążyliśmy zamieścić tylko w części nakładu niedzielnego. (Red.).

Decydujące popołudniowe posiedzenie Izby Deputowanych odbyło się przy licznym udziale posłów i publiczności. Od godziny 1-ej popołudniu przed wejściem do parlamentu ustawiono wzmocnione posterunki policyjne, które nie przepuszczały nikogo do gmachu bez specjalnych kart wstępu. Punktualnie o godzinie 15-ej przewodniczący Izby Bouisson otworzył posiedzenie. Gorączkowy nastrój, wywołany wczorajszemi przemówieniami przewodniczącego frakcji radykalnej Delbosa i b. ministra finansów Reynaud, minął niemal zupełnie. W czasie dyskusji po przemówieniu premjera Lavala pierwszy zabrał głos przedstawiciel prawicy, deputowany Haye, który oświadczył, że każdy następca Lavala zmuszony będzie prowadzić tę samą poltiykę zagraniczną. Mówca ostro skrytykował wczorajsze wywody deputowanego Reynaud, które zmierzały do podporządkowania Francji polityce angielskiej. Deputowany radykalny de Mose wystąpił z ostrym atakiem, skierowanym przeciwko Lavalowi, zarzucając mu brak stanowczości i energji w przeprowadzaniu zamierzeń politycznych. Mówca zarzucał ministrowi niezrealizowanie paktu regjonalnego, nieratyfikowanie układu z Sowietami, niepodjęcie rokowań z Niemcami. Polityka Lavala, zdaniem mówcy, przyczynia się do spotęgowania nastrojów niepokoju w Europie. Posiadające decydujące znaczenie zagadnienie Europy Środkowej nie zostało również rozwiązane. W zakończeniu swego przemówienia deputowany de Mose oświadczył, że z ubolewaniem, głosować jednak będzie przeciwko Rządowi. Następnie zabrał głos deputowany prawicowy Marcel Heraud, który podkreślił, że Rząd premjera Lavala dążył do zabezpieczenia interesów Francji w ramach światowego pokoju. Heraud wypowiada się za koniecznością poparcia gabinetu. (ATE).

OBRONA LAVALA.

Po wznowieniu posiedzenia wszedł na trybunę premjer Laval, oświadczając, że po wysłuchaniu krytyki pod jego adresem, zapytał sumienia, jaką zbrodnię popełnił przeciw pokojowi i własnemu krajowi? „Zapytują mnie, czy zostanę wierny paktowi Ligi Narodów, powtarzam zatem deklarację, złożoną w Genewie 13 września b. r., w której Francja potwierdza, że pakt Ligi Narodów pozostaje prawem międzynarodowem, na którem opiera całą swą politykę. Czyż czyny moje nie były zgodne z oświadczeniami, które poczyniłem i zobowiązaniami, które powziąłem, czyż był błąd?—wskazują to fakty. Przed konfliktem mógłbym nic nie robić i naśladowałbym pod tym względem większość członków Rady Ligi Narodów. Jednak, począwszy od 10-go września, prowadziliśmy z Hoare'm rozmowy, nie oczekując oficjalnego zebrania Rady Ligi, w duchu ścisłej współpracy, która stanowi regułę w stosunkach pomiędzy ministrami francuskimi i brytyjskimi. Natychmiast osiągnęliśmy zgodę co do tego, że należy unikać wszelkich zarządzeń, które mogłyby doprowadzić do wojny. Zbadaliśmy, jakiego rodzaju sankcje można zastosować. Nie przypominam sobie, aby pomiędzy mną a ministrami angielskimi powstały jakiekolwiek trudności. Podczas rozmów panowała całkowita zgoda.

W toku sobotniej popołudniowej debaty w Izbie Deputowanych nad polityką zagraniczną Rządu postawiona została kwestja zaufania dla gabinetu Lavala. W wyniku głosowania Rząd Lavala otrzymał 304 głosy przeciwko 261 Większość rządowa wynosi 43 głosy. (ATE.).

Ostatnie wydarzenia w parlamencie francuskim omawiamy w artykule wstępnym.

Po zerwaniu stosunków

MONTEVIDEO. (PAT). Wobec zerwania stosunków z Z. S. R. R., Rząd Urugwaju wydał rozkaz aresztowania wybitnych przywódców partji komunistycznej i zamierza podobno uznać partję komunistyczną za nielegalną.

NIEMCY ZADOWOLENI.

BERLIN (PAT). Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez Rząd Urugwaju wywołała duże wrazenie w niemieckich kołach politycznych, które omawiają tę sprawę z dużem zainteresowaniem.

„Berliner Tageblatt" pisze, że Związek Sowiecki odczuje bardzo dotkliwie represje Rządu urugwajskiego.

„Hamburger Fremdenblatt" pisze: Konsekwencja, z jaką Rząd urugwajski przeprowadzał swe posunięcie, zasługuje na naśladownictwo. Stanowisko Rządu urugwajskiego wywrze daleko idący wpływ na ustosunkowanie się innych krajów do Związku Sowieckiego.

Walki wyznaniowe

KALKUTA (PAT). Podczas obchodu 50-lecia kongresu hinduskiego, który odbywał się w pobliżu muzułmańskiego zgromadzenia religijnego, nastąpiło starcie pomiędzy uczestnikami obydwu uroczystości. Starcie przybrało charakter większych rozruchów, podczas których padło dwuch zabitych i 15 rannych.

Trzęsienie ziemi

LONDYN (ATE). Z Singapore donoszą, że półwysep Malakka i wyspa Sumatra nawiedzone zostały ostatnio trzęsieniem ziemi, które odczuto również w Singapore. Ludność miasta, opanowana paniką, wybiegła na pola. Szkody, wyrządzone trzęsieniem ziemi, są nieznaczne.

Służba pracy dla kobiet

BERLIN (PAT). Przywódca kadr pracy Hierl w swem orędziu noworocznem zapowiada, iż w roku 1936 nastąpi wprowadzenie w życie przymusu służby pracy dla kobiet niemieckich, a istniejące obecnie dobrowolne kadry pracy dla kobiet zamienione zostaną na obowiązkowe i odpowiadać będą swym charakterem kadrom pracy dla mężczyzn.

Pożar kościoła

W czasie świąt spłonął w Pakości kościół ewangelicki, wybudowany w r. 1863. Pożar powstał wskutek zbyt silnie rozgrzanego pieca i pomimo wytężonej akcji ratunkowej, po dwóch godzinach kościół spłonął doszczętnie wraz z wieżą. Gmach był ubezpieczony na 100.000 zł., lecz straty wynoszą o wiele więcej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Liga Narodów

a uchodźcy z Niemiec

Havas donosi z Londynu, że Wysoki Komisarz do spraw uchodźców z Niemiec, James Macdonald, złożył na ręce sekretarjatu Ligi Narodów dymisję ze swego stanowiska. Decyzję swą Macdonald motywuje tem, że rozpowszechnienie antysemityzmu w Niemczech stawia zagadnienie pomocy uchodźcom na tak szerokiej płaszczyźnie, że nie może być ono rozwiązane przez organizację nawpół niezależną od Genewy, lecz jedynie przez samą Ligę Narodów. Macdonald występuje przeciw polityce rasowej i religijnej Trzeciej Rzeszy, przyczem sądzi, że mocarstwa wywrą wpływ na Rząd niemiecki w kierunku jej złagodzenia.

Co decydowało na wsi

o wyborze Benesza

„Lidove Noviny" donoszą, że ludność Karlovej wsi jeszcze przed głosowaniem na prezydenta republiki czechosłowackiej, zdecydowała, iż prezydentem Czechosłowacji winien zostać wybrany dr. Benesz. Na specjalnem zebraniu, zwołanem w celu przedyskutowania tej sprawy przez miejscowego proboszcza, postanowiono, że prezydentem powinien zostać dr. Benesz, albowiem: po pierwsze jest mu na imię Edward, które to imię jest bardzo popularne w Anglji, po drugie nazywa się Benesz, co brzmi podobnie do „bene", czyli „dobrze" po łacinie, francusku, włosku i hiszpańsku. (ATE).

Hitlerowcy w Austrji

WIEDEŃ (PAT). Żandarmerja wykryła organizację narodowych-„socjalistów" w miejscowości Siegharting (Górna Austrja) w willi Bachera, obywatela niemieckiego. U dozorcy willi skonfiskowano 30 kg. bibuły. Aresztowano 8 ludzi, podejrzanych o należenie do narodowych „socjalistów".

WIEDEŃ (PAT). Policja wiedeńska zakazała dalszego wydawania tygodników: „Die Welt der Frau" i „Die Deutsche Frau", na podstawie wiadomości, że pisma te miały urządzić w grudniu kilka rewij mód, które de facto były zamaskowanemi manifestacjami zwolenników narodowych „socjalistów".

Zatarg w firmie Lourse

w Warszawie

W firmie Lourse przy ul. Krakowskie Przedmieście 13, w Warszawie trwa zatarg.

Właściciel p. Basilgo systematycznie wymawia pracownikom kelnerskim pracę co 2 tygodnie, wobec czego pracują oni pod ciągłą grozą redukcji.

Panują tam niedopuszczalne warunki pracy: pracownicy nie dostają utrzymania, nie mają szatni (wkońcu pozwolono im składać rzeczy w szatni pod schodami, gdzie urządzenie jest bardzo niehygieniczne); traktowani są wogóle w niewłaściwy sposób.

Oddział kelnerów Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego wniósł w imieniu pracowników skargę do Inspekcji Pracy.

Trzęsienie ziemi w Smyrnie

W Izmirze (Smyrna) wczoraj o godz. 14-ej dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuściła domostwa.

Smierć górnicza

W kopalni Roncourt pod Metzem, **robotnik polski Władysław Gladys** został zabity podczas pracy blokiem rudy żelaznej, który oderwał się z sufitu podziemnej galerji.

Wiadomości Sportowe

Sport sowiecki

WYCHOWANIE FIZYCZNE W SOWIETACH. W Sowietach zwrócona jest od pewnego czasu pilna uwaga na kształcenie wykwalifikowanych kadr sportowych.

Cztery instytuty kultury fizycznej w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Baku kształcą obecnie 4 tysiące młodzieży. Okres studjów na tych instytutach trwa 4 lata, przytem w ostatnich dwu latach studjów studenci specjalizują się w wybranych przez siebie gałęziach sportu.

W roku ubiegłym wymienione 4 instytuty wypuściły 415 dyplomowanych absolwentów, którzy pracują jako nauczyciele i trenerzy w szkołach i stowarzyszeniach.

Oprócz wymienionych 4 instytutów, znajdują się w 20 różnych miastach „szkoły wychowania fizycznego", na których studjuje 5 tys. osób Absolwenci tych szkół pełnić będą funkcje instruktorów w fabrykach, kołchozach i organizacjach W. F.

Wszystkie wymienione uczelnie cieszą się ogromnem powodzeniem. W tym roku Instytut Kultury Fizycznej w Moskwie otrzymał 1500 zgłoszeń na 500 wolnych miejsc a Instytut w Kijowie 600 zgłoszeń na 200 wolnych miejsc.

CIEKAWY RAID NARCIARSKI W SOWIETACH. 10 stycznia wyruszy z Moskwy raid narciarski do Leningradu. W raidzie tym brać będą udział m. in. czterej narciarze, którzy w roku 1911 przebyli na nartach ten sam dystans w ciągu 12 i pół dni, licząc wówczas 18 — 25 lat życia.

Dziś narciarze ci są ludźmi dojrzałymi i tak: Memuchin liczy lat 42 i jest artystą - malarzem, Zacharow, 44 lata, jest zawodowym rybakiem, Elizarow 43 lata — inżynierchemik i wreszcie Pędagog Gościew jest dziś w wieku 50 lat.

Hokej

AZS POZNAŃ WYGRYWA TURNIEJ HOKEJOWY. W Poznaniu zakończony został turniej hokejowy.— W ostatnim meczu AZS Poznań zremisował z TKS-em 0:0. Ponieważ TKS. nie zgodził się na przeprowadzenie dogrywki, przeto zwycięstwo przyznano AZS-owi.

Ostateczny wynik turnieju przedstawia się następująco: 1) AZS Poznań, 2) Toruński KSZ, 3) Warta Poznań. 4) Łódzki KS.

W Mysłowicach w meczu hokeja lodowego drużyna Śląskiego TH pokonała KH Mysłowice w stosunku 5:1.

WIEDEŃSCY HOKEIŚCI W KATOWICACH. Drużyna hokejowa Wiener EV, która w dniach 1 — 6 stycznia grać będzie na turnieju w Krynicy, gościć będzie w dniach 29 — 30 b. m. w Katowicach, gdzie rozegra dwa mecze z reprezentacją Śląska.

Boks

REWANŻOWY MECZ CZORTEK — ROTHOLC. Przed dwoma miesiącami podczas meczu bokserskiego Gwiazda — Skoda w walce w wadze koguciej Czortek pokonał niespodziewanie Rotholca. Obecnie zapowiedziano spotkanie rewanżowe między temi zawodnikami. Spotkanie to odbędzie się w dniu 12 stycznia podczas zawodów towarzyskich Skoda — Gwiazda.

Tenis

SPECJALNA ZAPRAWA TENISISTÓW DO MECZU O PUHAR DAVISA. Polski Zw. Lawn-Tenisowy projektuje urządzenie w kwietniu treningowego obozu tenisowego dla zawodników, którzy bronić będą barw polskich w rozgrywkach o puhar Davisa w roku przyszłym. Projektowane jest także sprowadzenie na trening trenera zagranicznego — przyczem związek upatrzył słynnego trenera francuskiego Ramillona.

Gry sportoWe

DZIŚ FINAŁY INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW POLSKI W PING-PONGU. Dziś w niedzielę o godz. 19 w lokalu Gwiazdy (Leszno 74) rozegrane zostaną finały indywidualnych pingpongowych mistrzostw Polski. W rozgrywkach ostatecznych bierze udział 8 zawodników, a mianowicie: Finkelstein (Hasmonea), Rojzen (Hasmonea), Rechtleben (Hasmonea), Cukierman (Maraton), Grodnicki (YMCA), Lapon (Warszawski K. S.).

Minister Beck przemówi

Dnia 8 stycznia odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej, na której p. minister Beck wygłosi exposé o polskiej polityce zagranicznej.

Z Prezydjum Rady Ministrów

Jak się dowiadujemy, b. długoletni adjutant Marszałka Piłsudskiego, mjr. Lepecki, objąć ma stanowisko dyrektora Biura Prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów.

Ludwik Sledziński 3)

Ze wspomnień

Ucieczka

W drodze z dworca do więzienia bardzo ucierpieliśmy spowodu niepogody i zimna. Tow. Szczepietowej opowiedziałem, że będzie miała miłe towarzystwo w Wołogdzie — tylko musi zaraz odszukać tow. Marję Rogowską o której dużo jej naopowiadałem z czasów pobytu w więzieniu Piotrkowskiem gdzie tow. Rogowska siedziała na parterze, a ja na piętrze.

Tow. Szczepietowa drugi raz uciekła z Wołogdy i szczęśliwie dostała się do Szwajcarji, skąd przysłała mi obszerny list i podziękowanie od jej męża za opiekę i miłe towarzystwo podczas drogi z Moskwy do Wołogdy. Po powrocie do kraju przerwała się nasza korespondencja. W Archangielsku też protestowałem, bo trzymali mnie w więzieniu parę tygodni. Na początku grudnia pojechałem etapem na saniach-podwodach do powiatowego miasta Pinegi. Nie puszczali nas aż do Pinegi, więc nocowaliśmy na etapach, małych domkach w ogromnie ciasnych izbach, zaledwie parę dni, ale wymęczyliśmy się ogromnie, szczególnie na noclegach było tak okropnie, że z trudem mogliśmy wytrzymać; ciemno paliła się maleńka lampka, zimno, zaduch i tak ciasno, że ledwie się ludzie mogli pomieścić w tych norach.

W Pinedze byłem dwa dni, poznałem się z wieloma towarzyszami, przeważnie z robociarzami rosyjskimi i polskimi — inteligencji też było sporo, ale, niestety, już diś nazwisk wcale nie pamiętam. Z Pinegi byliśmy naznaczeni z Jundzińskim do wsi Karpowa Góra, więc już w swobodniejszy sposób dostaliśmy się do niej bez żadnych przygód. Karpowa Góra była wsią dużą, był urząd gminny, szkółka, poczta — bez telegrafu, cerkiew, urząd policyjny — komisarza obwodowego, parę sklepów. Było też sporo sympatycznych włościan. We wsi zastaliśmy paru towarzyszy, np. tow. Nikitin, Karpow, Kolesnikow, Syzroncew, dwuch towarzyszy z żonami i jeszcze jednego młodego tow. — wszyscy przeważnie eserowcy, oprócz szewca z żoną i Nikitina, którzy byli esdekami i jednego włościanina z Kurskiej gub., wziętego za jakieś przestępstwo antyrządowe, czy też antyspołeczne. Towarzysze przyjęli nas bardzo serdecznie i pomogli wyszukać mieszkanie. Jundziński zamieszkał u dość rozgarniętego chłopa, który służył w wojsku, umiał czytać, ale był niemiłosiernym dla samego pijaka. Ja wynająłem pokoik w sąsiedztwie tow. Nikitina, ale było w nim tak dużo prusaków, że musiałem się wyprowadzić i zamieszkałem u niemowy, dobrego i pracowitego gospodarza. Płaciłem 1 rb. 50 kop. miesięcznie za duży pokoik w oddzielnym domku, gdzie tylko sam mieszkałem. Wieczory i dni spędzaliśmy na nieustannych rozmowach na tematy polityczne i społeczne. Praktycznie robiło się to w ten sposzb, że co dzień zbieraliśmy się u innego na kolację, a gdy kolejka przeszła, to znów zaczynaliśmy nanowo. Ażeby godnie towarzyszy przyjąć, trzeba się było przygotować na taką kolację i postarać się, by wszystkiego było poddostatkiem. Piliśmy więc herbatkę parę godzin i najczęściej zajadali chleb z masłem, a przytem prowadziliśmy żywą bardzo dyskusję.

Dostawaliśmy po 6 rb. 20 kop. miesięcznie. Wypłacał nam komisarz obwodowy. Szlachcic otrzymywał 11 rb. miesięcznie. Raz na tydzień przychodziła poczta, — więc każdy z nas oczekiwał gazet, książek, listów i tych wiadomości, co to były nam najbliższe i najciekawsze, to też pierwsze 3 dni po poczcie były w naszym niezbyt licznym gronie bardzo urozmaicone. Żywo komentowano wszystkie wiadomości, jakie otrzymywaliśmy. Przybył też nowy towarzysz Kałganow, trochę aktor, lubił śpiewać i wogóle wniósł w nasze życie wesołość, ale okazał się słabym człowiekiem — upijał się do nieprzytomności, i ta jego słabość zraziła wszystkich prawie towarzyszy.

Z Jundzińskim szykowaliśmy się spędzić wieczór wigilijny razem; opłatka mieliśmy sporo, bo jak jemu, tak i mnie, przysłała go rodzina i znajomi. Kupiliśmy więc trochę „stołowego wina", śledzika itp., a zające mieliśmy usmażone, trudna tylko była sprawa ze słoninką, którą chcieliśmy te zające naszpikować. W żadnym sklepie jej nie było. Zdàje się, że przed dniem wigilijnym przyszła poczta i ja otrzymałem sporą paczkę z Wołogdy od tow. Rogowskiej Marji i Anny Szczepietowej. Zaraz też z całą otrzymaną pocztą i paczką przyszliśmy z Jundzińskim do mego mieszkania. Po rozpakowaniu paczki okazało się, że nasze kochane towarzyszki przysłały mi sporo różnych łakoci, np. bakalję, ser szwajcarski, szynkę w pęcherzu, sardynki, kiełbasę suszoną, jabłka, śliwki i różne pierniki oraz buteleczkę koniaku. Zaraz też zdecydowaliśmy z Jundzińskim, że zaprosimy wszystkich towarzyszy na wieczerzę wigilijną, którą urządzić postanowiliśmy w mojem mieszkaniu, jako najobszerniejszem i niekrępującem. Gospodyni, na moją prośbę, zdobyła dla nas odpowiednią ilość talerzy, szklanek, filiżanek, noży i widelców. Trzeba tu dodać, że była to pierwsza wigilja na zesłaniu.

Na umówioną godzinę zebrali się wszyscy towarzysze z naszej wioski. Gdy zobaczyli na białym stole dobre kiełbasy, jabłka, sery, śliwki, sardynki i różnego rodzaju pierniki, to nie mogli się nadziwić i twierdzili, iż nie spodziewali się zobaczyć tego wszystkiego, o czem nawet teraz już nie marzyli, a co zostało dla nich właśnie przygotowane. Gdyśmy napełnili kieliczki koniakiem, to w paru słowach opowiedziałem zebranym towarzyszom, że wszystko to zawdzięczamy dwum towarzyszkom z Wołogdy—Polce i Rosjance, które też są na zesłaniu. Pierwszy więc toast wznieśliśmy za zdrowie towarzyszek: Marji Rogowskiej i Anny Szczepietowej. Cały długi wieczór upłynął nam w nadzwyczajnie miłej i sympatycznej atmosferze.

Po paru dniach towarzysze Rosjanie zaproponowali nam spotkanie nowego 1904 r. Znów spędziliśmy wieczór w serdecznym, braterskim nastroju, a jednocześnie w głębokiem przekonaniu o zwycięstwie ideałów socjalistycznych, nad przemocą cara i jego siepaczy. Wszyscy wierzyliśmy i życzyliśmy sobie, by nowy ten rok dał nam zwycięstwo i wyzwolenie wszystkich uciśnionych ludów.

(D. c. n.).

Na Górnym Śląsku

Walka o skrócenie czasu pracy

w ciężkim przemyśle trwa dalej

Stworzenie jednolitego frontu z 80% zorganizowanych robotników, zatrudnionych w hutnictwie i górnictwie, przemawiało za tem, że przedstawiciele związków zawodowych i masy robotnicze przyszli do przekonania, że tylko wspólnemi siłami można walkę o skrócenie czasu pracy, o znowelizowanie ustawy o urlopach, o utrzymanie Kas Brackich wygrać. Nie wszyscy jednak robotnicy, zatrudnieni w przemyśle hutniczym i górniczym, umieli należycie ocenić wartość i znaczenie trzydniowego strajku pro testacyjnego.

Kwestja bezrobocia i skrócenia czasu pracy nie jest rzeczą nową. Im więcej kryzys gospodarczy rośnie, tem większy przynosi on zysk przemysłowcom; świadczą o tem cyfry statystyczne, wyjęte ze sprawozdań przemysłowców, i tak: W r. 1927 było bezrobotnych hutników około 18.000, w tym samym okresie w hutnictwie przepracowano 1,398,784 dniówek nadliczbowych, w których można byłoby zatrudnić 4,623 robotników, licząc po 25 dniówek w miesiącu, w roku 1928 bezrobotnych było około 13,000, nadliczbowych dniówek — 1,597,198, możnaby zatrudnić na dniówkach 5,323 robotników bezrobotnych, w roku 1929 zwolniono z pracy 5,600 hutników, a naddniówek wykonano 1,524,063, czyli na 5,080 robotników, w roku 1930 wydalono z pracy 6,631 robotników, odrobiono naddniówek 839,526, możnaby było zatrudnić 2,798 robotników. Rok 1931 zwolniono z pracy 6,638 hutników, odrobiono naddniówek 476,726, można było zatrudnić w naddniówkach 1,545 robotników, w roku 1932 naddniówek 213,555 i tu można było zatrudnić 711 robotników, w roku 1933 zwolniono z pracy 8,422 robotników, odrobiono naddniówek 278,703, można była zatrudnić 929 robotników. Rok 1934 — 316,077 naddniówek, w których można było zatrudnić 1,053 robotników. Pod naciskiem Związków Zawodowych i Inspekcji Pracy, w ostatnich latach kryzysowych liczba naddniówek znacznie zmniejszyła się, jednak stanowi ona dużą ilość dniówek odrobionych przez zatrudnionych robotników, które mogli wykonać robotnicy z pracy zwolnieni.

W ciągu 8 lat zatrudnieni robotnicy w hutach żelaza odrobili za swoich kolegów, których wypędził kapitał na ulicę 6,644,628 naddniówek, czyli średnio 830,578 rocznie. Około 3,000 robotników mogło mieć pracę i chleb, pracę tę wykonali robotnicy zatrudnieni, a chleb zjedli kapitaliści.

A teraz przypatrzmy się, jak to wygląda wydobycie produkcji w oddziałach produkcyjnych w stosunku do ogólnych dniówek, wziąwszy średnio na dniówkę rocznie. W roku 1927 przypadało na dniówkę 552 kg., 1928 — 566 kg., 1929 — 570 kg., 1930 — 735 kg., 1931 — 675 kg., 1932 — 725 kg., 1933 — 708 kg., a rok 1934 — 720 kg., zaś produkcja przypadająca na zatrudnioną osobę w roku: 1927 — 162 ton w stosunku rocznym, 1928 — 170 t., 1929 — 177 t., 1930 — 180 t., 1931 — 175 t., 1932 — 176 t., 1932 — 181 t. Wzrost produkcji przypadającej na zatrudnioną osobę jest widoczny i namacalny, wynosi on około 20 procent.

Poza dniówkami i wzrostem produkcji przyjrzyjmy się średnim zarobkom rocznym w hutnictwie, w tych samych oddziałach produkcyjnych. W roku 1927 średni zarobek wynosił 12,66 zł., 1928 r. 13,87 zł., 1929 r. 10,61 zł., 1930 r. 11,49 zł., 1931 r. 11,59 zł., 1932 r. 9,74 zł., 1933 r. 10,01 zł., 1934 r. 10,03 zł., a więc obniżenie zarobku wynosi około 25 procent. Z powyższego przeglądu danych statystycznych mogą sobie robotnicy wyrobić pojęcie, jak wygląda kryzys gospodarczy w hutnictwie i kto na nim zarabia. Nie koniec na tem, przemysłowcy wydusili na rządach „sanacyjnych" znowelizowanie ustawy o urlopach wypoczynkowych, nowelizacja ta krzywdzi w wysokim stopniu robotników, daje natomiast miljonowe korzyści przemysłowcom.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogromną ilość dniówek nadliczbowych, wzrost produkcji o około 20 procent przy zmniejszonej załodze, obniżenie zarobku o około 25 procent, miljonowe korzyści pracodawców, ze znowelizowanej ustawy o urlopach robotniczych, to przekonamy każdego trochę myślącego człowieka o tem, że u przemysłowców kryzysu gospodarczego niema, odwrotnie, może każdy śmiało stwierdzić, że przemysłowcy czerpią zyski i prowadzą rozrzutną i rabunkową gospodarkę. Kto tylko wejrzy należycie w cyfry ogłoszone, przyjdzie do przekonania, że należy użyć wszelkich środków, aby czas pracy skrócić i że przemysłowcy wytrzymać to mogą.

Oto przykład: W roku 1929, w którym rozpoczął się kryzys w hutnictwie, zwolniono z pracy 5,600 hutników, a w tym to roku już kryzysowym z czystego dochodu przemysłowcy zapisali na kapitał zakładowy 75 miljonów. Studja komisji do badania czasu pracy, zostały rozbite nie z tego powodu, że robotnicy uchwalili strajkiem zaprotestować przeciw przewlekaniu sprawy, ale przeważnie z tego powodu, że przemysłowcy nie chcą dopuścić przedstawicieli robotników do kontroli gospodarki kapitalistów w przemyśle. Że przemysłowcy prowadzą rozrzutną i rabunkową gospodarkę w przemyśle, świadczy o tem szereg procesów, w których ujawniają się miljonowe nadużycia. Robotnikom zabiera się wszystko, co im do życia niezbędnie potrzebne; w innym wypadku marnuje się ciężko przez robotników zapracowany pieniądz, który zagarnia kapitał.

W czasie akcji strajkowej mieliśmy sposobność przekonać się o tem, jak dyrektorzy hut i kopalń umieli okłamywać Rady Robotnicze i robotników w interesie kapitalistów, oni to straszyli robotników zamykaniem warsztatu pracy, stosowaniem na większą skalę świętówek i odmawianiem robotników od strajku. Robotnicy w niejednym wypadku nie zdawali sobie sprawy z następstw, jakie po nieudałym strajku przyjść mogą. Nie pomogło nie strajkowanie w niektórych zakładach, świętówki, jak były, tak i są, przemysłowcy tych robotników, którzy nie chcieli strajkować traktują gorzej, aniżeli tych, którzy strajkowali, zmuszają ich do pracy za obniżone zarobki i stosują do nich urlopy turnusowe. Czynią to dlatego, albowiem przekonali się, że ci robotnicy nie są odpornymi i dają się powolnie wyzyskiwać kapitalistom. Krótko mówiąc, strajk protestacyjny był dla nas wszystkich szkołą, z której przedstawiciele Związków Robotniczych i sami robotnicy wiele się nauczyli.

J. KUBOWICZ.

Strajk w fabryce brykietów

Wczoraj wybuchł strajk robotników fabryki brykietów przy kopalni „Emma".

Fabryka okupowana jest przez 60 robotników. Żądają oni wcielenia ich do stałej załogi kopalni.

Dyrektor kopalni oświadczył na dzisiejszej konferencji, że jeżeli robotnicy przestaną strajkować, będzie z nimi pertraktował. Robotnicy nie chcą przerwać strajku, póki nie zostaną zrealizowane ich żądania.

Robotnicy strajkują solidarnie.

***

We wtorek udaje się w sprawie strajku delegacja do Komisarza demobilizacyjnego.

Straszny wypadek

w „bieda szybie"

Na terenie dzikich szybików w Katowicach - Wełnowcu wydarzył się straszny w skutkach wypadek Do nieczynnego już od dłuższego czasu biedaszybu, głębokiego na 8 metrów, spuściło się dwuch bezrobotnych a mianowicie: Stefan Siwczyk i Piotr Rusecki z Katowic - Wełnowca, zamierzając wydobywać węgiel. W kilka chwil potem bezrobotni zaczęli wołać o pomoc, krzycząc, że duszą ich gazy. Wołanie to usłyszeli znajdujący się na powierzchni Leon Rusecki i Ernest Wengel, którzy zeszli natychmiast do szybu, usiłując ratować swych współtowarzyszy. Niestety, gdy bezrobotni ci spuścili się na spód, również osłabli i padli bez przytomności. Zauważył to znajdujący się jeszcze na powierzchni piąty bezrobotny, — który pobiegł do sąsiednich domów, gdzie zaalarmował domowników. W krótkim czasie przybyła również na miejsce straż pożarna, która poczęła ratować zaczadzonych.

W jakiś czas później udało się wydobyć trzech nieprzytomnych, a to: braci Leona i Piotra Ruseckich oraz Ernesta Wengla, których przywrócono do życia. Pozostałego bezrobotnego t. j. Stefana Siwczyka nie można było do tej pory odszukać. Prawdopodobnie już nie żyje.

Kronika lwowska

Robotnicy garbarscy

w obronie prawa bezrobotnych do pracy

Pamiętny był we Lwowie strajk w garbarni „Mazaga". Strajk ten wybuchł w marcu 1934 i był wywołany redukcją robotników. Strajk został po sześciu tygodniach złamany, ale przeprowadzone w następstwie przez zarząd fabryki „reformy" spowodowały zniszczenie warsztatu pracy i wyrzucenie 200 robotników na bruk. Po dłuższej przerwie fabrykę nabyli nowi właściciele i mają obecnie zamiar ją uruchomić. Ale i nowi właściciele postanowili pójść za dawnym przykładem i mieli zamiar przyjmować do pracy tylko zamiejscowych robotników. W związku z tem odbyło się zebranie robotników, którzy dawniej pracowali w garbarni „Mazaga". Zgromadzenie zwołane zostało w porozumieniu z I i II oddziałem związku skórzanego i Okręg. Komisji klas. związków zawodowych. Na zebraniu tem uchwalono jednomyślnie bronić praw bezrobotnych z „Mazagi" do zatrudnienia ich w pracy po uruchomieniu fabryki. Wybrano też komitet, który wspólnie ze związkiem zawodowym będzie stał na straży ich słusznych postulatów.

Tą drogą zwracają się robotnicy fabryki „Mazaga" do robotników lwowskich o poparcie ich żądań a robotników garbarskich z całej Polski proszą o nieprzyjeżdżanie do Lwowa aż do czasu dopóki sprawa robotników z „Mazagi" nie będzie pozytywnie załatwiona.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI wtorek i środa g. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu".

TEATR ROZMAITOŚCI: wtorek i środa g. 8 w. „Jaś w Księżycu".

Na terenie Baranowicz

Zwiazki zawodowe wzmacniają swoje szeregi

W Baranowiczach odbyło się walne zebranie robotników budowlanych przy bardzo licznym udziale. Przewodniczył tow. Józef Machay, przew. Rady Związków. Obecnie szeregi Związku zwiększyły się kilkakrotnie.

Wybrano nowy zarząd w składzie tow. tow.: J. Błażejczak, przew., G. Dobkowski, sekretarz, Czemieliński, skarbnik, członkowie Zarządu St. Machay, Burszko, Kuperman, I. Dobkowski i Gutelewicz. Nowy Zarząd wziął się już energicznie do pracy; liczba członków stale wzrasta.

To samo dzieje się i w innych związkach zawodowych w Baranowiczach, pobudzonych do akcji przez Komisję Organizacyjną, składającą się z tow. tow. L. Worobjowskiego, dra J. Kagana, G. Dobkowskiego, J. Rajskiego, pod przewodnictwem Józefa Machaya.

Ci robotnicy, którzy dotychczas stali zdala od ruchu zawodowego, dziś przyszli do nas, by walczyć ramię przy ramieniu o prawo człowieka pracy.

Synekury dla „zasłużonych"

w „Rodzinie Kolejowej" w Krakowie

Już dwa lata rządzi mianowany zarząd okręgu „Rodziny Kolejowej" w Krakowie, składający się z dygnitarzy D. O. K. P. Szara masa pracowników kolejowych, opłacająca wkładki, nie ma w tym zarządzie swego przedstawiciela. Rządy te dobrze odczuwają wdowy i sieroty, którym zmniejszono zasiłki, jakie poprzednio otrzymywały, kiedy w Zarządzie Okręgowym Samopomocy decydowali nietylko mianowani dygnitarze D. O. K. P., ale i delegaci wybrani przez ogół członków.

Płatny aparat administracyjny Zarządu Rodziny Kolejowej rozszerzył się, biurokracja i tu święci tryumfy, a to kosztuje pieniądze.

Pracownicy kolejowi domagali się, aby przedsiębiorstwo „bagażowych" na dworcu w Krakowie odebrano emerytowanemu dygnitarzowi kolejowemu, który ciągnął z tego wysokie zyski i ażeby przedsiębiorstwo objął Zarząd Rodziny Kolejowej, a tem samem — aby dochody z niego szły na zasiłki dla wdów i sierot. Istotnie Rodzina Kolejowa objęła to przedsiębiorstwo, tylko zysku z tego niema żadnego.

Po objęciu przedsiębiorstwa przez „Rodzinę Kolejową" powiększono ilość płatnych „nadstawników" i kontrolerów nad tragarzami. Dano dobrze płatną posadę kierownikowi tego przedsiębiorstwa, emerytowanemu urzędnikowi w VII gr. uposażenia, p. Biernakiewiczowi, który, obok tej posady i emerytury, ma jeszcze trzecią posadę, jako funkcjonarjusz Z. K. P. Człowiek, który ma odpowiednią emeryturę — dostaje jeszcze dwie posady!! Stanowisko przedsiębiorstwa bagażowych dostał on za usługi, jakie oddał „sanacji moralnej" przy ostatnich wyborach samorządowych w Krakowie.

Obok wymienionego „Rodzina Kolejowa" zaangażowała jeszcze jednego „nadstawnika" nad bagażowymi, niejakiego Brytana, emerytowanego kierownika pociągu,—również zasłużonego dla „sanacji", a oprócz nich — jeszcze cztery płatne siły sprawują nadzór nad przedsiębiorstwem.

Czy aby nie za dużo tego?

Opinja publiczna kolejarzy członków Rodziny Kolejowej domaga się:

1) Rozpisania Okręgowego Zjazdu Delegatów, celem usunięcia mianowanego Zarządu i wybrania prawomocnego Zarządu Okr. Rodziny Kolejowej;

2) Ujawnienia, jakie dochody przynosi przedsiębiorstwo bagażowych w Krakowie;

3) Odpowiedzi: dlaczego ograniczono **zasiłki** dla wdów i sierot?!

4) Dlaczego ograniczono stypendja dla dzieci niezamożnych członków?

5) Kto upoważniał Zarząd Okr. Rodziny Kolejowej do wydawania pieniędzy na cele przebudowy kamienicy kolejowej w Krakowie?

Wiadomości z całej Polski

STRASZNE ODKRYCIE.

W stawie Szeiblerowskim w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 72, znaleziono worek o potwornej zawartości. W worku znajdował się kadłub ludzki bez głowy, i nóg, zawinięty w papier, a następnie zaszyty w worek. Na ślad ohydnej zbrodni natrafiono przez przypadek. Bawiące się nad stawem dzieci spostrzegły wystający z wody worek i zaalrmowały dozorców — którzy przy pomocy dozorcy wydobyli go z wody. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem wyjaśnienia tajemniczej zbrodni.

KALEKA BEZ NÓG WYPADŁ Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

28 b. m. około godz. 16 na torze kolejowym pomiędzy Ząbkowicami a Gołonogiem, wydarzył się tragiczny wypadek. Pociągiem osobowym, zdążającym w stronę Dąbrowy, jechał na „gapę" 16-letni Wawrzyniec Sieradzki, mieszkaniec Łaz, kaleka bez nóg, utrzymujący się z żebraniny.

Nieszczęśliwy, chcąc uniknąć kontroli biletów, otworzył drzwi, ukrywając się na stopniach wagonu. W pewnym momencie jednak stracił równowagę i wpadł na tor wprost pod koła wagonów.

Kaleka cudem prawie uniknął śmierci, odnosząc jednak dość ciężkie obrażenia ciała. Broczącego krwią znaleziono na torze i umieszczono w Domu Noclegowym w Gołonogu. Rany kaleki opatrzył lekarz.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Jak Fundusz Pracy traktuje bezrobotnych", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186), proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Władysław Chudoment zgłosił się w czerwcu r. b. do Funduszu Pracy o zasiłek, natomiast prawdą jest, że zgłosił się on dnia 2 sierpnia r. b. bez właściwego zaświadczenia z pracy. Po przedstawieniu przez Chudomenta zaświadczenia z pracy w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie z dnia 26 sierpnia 1935 r. już w dniu 27 sierpnia 1935 r. zasiłek został mu przyznany i jednocześnie wypłacony za okres od 13 sierpnia 1935 r. Również dalszy zasiłek został mu wypłacony w dniu 9 września 1935 r.

Nie jest prawdą, że z początkiem października Chudomentowi zaproponowano pracę, gdyż prawdą jest, że zgodnie z art. 16 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia skierowano go do pracy w dniu 9 września 1935 r. w charakterze zwykłego robotnika. Chudoment bowiem, jak wynika ze świadectwa, nie jest ślusarzem, a w Ubezpieczalni Społecznej pracował jako niewykwalifikowany pracownik fizyczny (odźwierny). Pracy tej Chudoment nie przyjął i nie informował się u pracodawcy o jej rodzaju. Nieprawdą jest, że wymagano od niego narzędzi, wymaganie bowiem od robotnika niewykwalifikowanego narzędzi pracy jest z mocy prawa zabronione i karalne. Prawdą jest również, że praca zaproponowana Chudomentowi płatna była 4 zł. 40 gr. dziennie, podczas — gdy zasiłek wynosił 2 zł. 10 gr. dziennie.

Nieprawdą jest, że Chudoment znalazł się bez chleba, natomiast prawdą jest, że Chudoment posiada sklep spożywczy w Bronowicach Małych i, że odmówił on poraz drugi przyjęcia w dniu 3 grudnia 1935 r. zaproponowanej mu przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie pracy przy robotach miejskich.

Nieprawdą jest również, że Chudoment był zbywany w sposób opryskliwy, natomiast prawdą jest, że Chudoment był przyjęty przez zastępcę kierownika referatu pośrednictwa pracy i w sposób grzeczny i ścisły poinformowany. Również nie jest prawdą, że Chudoment wniósł podanie do Inspektora Czarnieckiego w dniu 9 października r. b., natomiast prawdą jest, że zwracał się do p. Czarnieckiego we wrześniu i zapowiedział odwołanie, którego do tej pory nie wniósł.

Za Komisarza Rządu
Jan Łepkowski
Naczelnik Wydziału
Bezpieczeństwa.

Kącik radjowy

Płyty dla znawców

NOWY TYP AUDYCJI.

Polskie Radjo stara się usilnie o coraz wszechstronniejszy dobór programu muzycznego. Obecnie jako nowość wprowadzony będzie nowy typ audycyj płytowych — „Dla znawców". Audycje te przeznaczone będą dla tych radjosłuchaczy, których interesują kompozycje, mało naogół znane, rzadko grywane w naszych salach koncertowych. Podczas gdy nadawane w sobotę „nowości z płyt" obejmują muzykę wszystkich rodzajów (poważną, lekką, symfoniczną, wokalną i t. p.), audycje „Dla znawców" przynosić będą utwory, należące wyłącznie do repertuaru poważnego. Dzięki tej organizacji będą mieli radjosłuchacze możność poznania, wysokowartościowych utworów muzycznych, naogół rzadko grywanych, a tem samem nie zawsze przystępnych.

Pierwsza audycja tego rodzaju odbędzie się dziś o godz. 17.15. Program obejmuje nagrane na płytach kompozycje: Saint-Saensa — „Havanaise", Ravela — „Alborada del Gracioso" i G. Faure'ego — „Impromptu" na harfę.

Nowe studjo dla speakerów

Speakerzy rozgłośni warszawskiej pracowali dotychczas w maleńkim pokoiku, położonym tuż obok wielkiego studja muzycznego nie nadającego się zupełnie do tego celu. Przyczyną tej anomalji były trudne warunki lokalowe. Rozgłośnia warszawska postanowiła obecnie rozwiązać to tak ważne dla działalności rozgłośni zagadnienie i stworzyć speakerom znośne warunki pracy. W związku z tem studjo speakerowskie przeniesione zostanie do dużego pokoju, który przystosowany zostanie tak pod względem akustycznym, jak i wyposażenia technicznego do odpowiedzialnej pracy speakera. Pokój ten zostanie całkowicie przebudowany, a ściany jego będą wyłożone celotexem, względnie insulitem.

Prace około budowy nowego studja speakerowskiego są bardzo skomplikowane i potrwają kilka tygodni. Dość wspomnieć, że do studja tego przeprowadzonych zostanie około stu par najrozmaitszych przewodów. Urządzenia sygnalizacyjne, kontrolne, połączenia ze wszystkiemi studjami, urządzenia zabezpieczające, a przedewszystkiem duża ilość prób mikrofonowych, które ustalą warunki akustyczne nowego studja speakerowskiego — wszystko to wymaga sporej ilości czasu i dużego nakładu pracy.

Nowe studjo speakerowskie sprawi, iż speakerzy z malutkiego i dusznego, zwłaszcza w porze upałów letnich, pokoiku przeniosą się do studja, które wyposażone zostanie we wszystkie nowoczesne zdobycze radjotechniki. Wpłynie to niewątpliwie na ułatwienie pracy speakerom, a co zatem idzie i utrzymanie jej na właściwym poziomie, na co tak radjosłuchacze, jak i dyrekcja Polskiego Radja kładą bardzo duży nacisk.

Emerytury
pracowników miejskich

W wyniku ostatnio odbytej konferencji w Min. Spraw Wewnętrznych, Zrzeszenie związków zawodowych pracowników miejskich R. P. wystosowało do zrzeszonych związków obszerny okólnik, podający wyniki konferencji w sprawie nowych ustaw pracowniczych,

Między in. okólnik stwierdza, że nabyte prawa emerytalne mają być podług oświadczenia na konferencji, uszanowane w tem rozumieniu, że ci pracownicy, którzy mają ponad 10 lat wysługi emerytalnej, zachowują te prawa niezależnie od postanowienia, że w przyszłości początkowc zaopatrzenie emerytalne będzie przysługiwało po 15 latach wysługi; przewiduje się natomiast kontrolę prawidłowości zaliczonych lat do wysługi emerytalnej, ze szczególnem uwzględnieniem lat służby zaborczej i pracy zawodowej.

Projekt ustawy emerytalnej będzie przesłany do zaopinjowania związkom pracowniczym w połowie stycznia roku przyszłego.

Bezpieczeństwo
na ulicach Warszawy

Wczoraj w południe na przechodzącego ul. Topiel mieszkańca Łomianek Jakóba Moszkowicza napadło 6 huliganów w uczniowskich czapkach i pobiło go do krwi.

Stojąca w pobliżu szarytka, do której zwrócił się Moszkowicz ze skargą na tę „młodzież", uśmiechnęła się do huliganów zachęcająco.

Moszkowicza opatrzono na stacji Pogotowia Ratunkowego.

Obniżka taryfy samochodowej

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku właśc. dorożek samochodowych rozpatrywana była sprawa ewentualnej obniżki dotychczasowej taryfy.

Po dłuższcj dyskusji stwierdzono, że sama obniżka ceny benzyny nie byłaby w tej mierze wystarczająca, albowiem różnica w cenie benzyny mogłaby jedynie zmniejszyć w małym tylko procencie dotychczasowe deficyty, wynikające z eksploatacji taksówek.

Obniżka taryfy będzie możliwa, o ile jednocześnie nastąpi zmniejszenie obciążenia podatkowego, wynikającego z opłat drogowych.

Obniżka obciążenia podatkowego zawarta była już w postulatach przedstawionych międzyministerjalnej komisji gospodarczej, powołanej przez obecny Rząd. Komisja uznała w zasadzie słuszność tych postulatów.

Przeciwko ustawieniu poczekalni
tramwajowej

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich zamierzała ustawić na placyku obok pomnika Mickiewicza na Krak. Przedm. estetyczną poczekalnię, celem ochrony pasażerów przed deszczem lub śniegiem. Pomimo, iż na placyku tym znajdują się budka z papierosami i budka z gazetami, Rada artystyczna zarządu miejskiego m. Warszawy zaprotestowała przeciwko ustawieniu projektowanej poczekalni. Zaznaczyć należy, iż w pobliżu niema bramy lub sieni, gdzieby oczekujący pasażerowie mogli stanąć chwilowo w czasie deszczu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie wieczorem „Trójka hultajska" M. Hemara ze Stefanem Jaraczem.

OPERA: „Baron Cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera „Wielkiego Fryderyka" Nowaczyńskiego z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino".

TEATR LETNI: „Codziennie o 5-tej Jutro o 12-ej przedstawienie dla dzieci. O 4-ej „Dom otwarty".

TEATR NOWY: Dziś „Był sobie więzień".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater". Jutro o 4-ej „Żołnierz i bohater".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): O godz. 8.15 „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś premjera „Trafiki p. generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie program świąteczny „Wieczna ondulacja", z gościnnym występem Chóru Dana. Udział biorą: Zimińska, Żelichowska, Andrzejewska, Grossówna, Lubiczówna, Terne, Gierasiński, Jarossy, Olsza i in. Dzisiaj trzy przedstawienia.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś „Widowisko Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem: Fertnera, Syma i in. Dziś 3 przedstawienia. o 7,15, 9.45 i o 12-ej.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Elbląskiej 51 o g. 4 i 7-ej „Popychadło". Jutro „Popychadło" o godz. 7 przy ul. Narbutta Nr. 14.

Codziennie przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka" Schillera.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele o g. 8-ej „Chirurg" Korniejczuka.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś „Z całego serca" i film.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklisty z lwami. „Dziewczę w obłokach".

Dzisiejsze zabawy sylwestrowe

W SALI KINA COLOSSEUM

O godz. 11.45 w nocy w sali kina Colosseum z Lodą Halamą, Adolfem Dymszą, Carnero, Filonówną, Grywiczówną, Skwierczyńską, Te 4, Baletem, Faliszewskim, Iżykowskim, Rentgenem, Sempolińskim, Sielańskim, Welinem.

Ceny biletów od 1 zł. do 5 zł.

WIELKI KONCERT SYLWESTROWY

odbędzie się dziś o 8 m. 30 w Sali Tow. Higjenicznego z udziałem wybitnych sił artystycznych opery, operetki, rewji i baletu. W programie śpiew, taniec i humor.

W „CYRULIKU"

Dziś w Sylwestra Cyrulik Warszawski daje trzy przedstawienia wielkiego świątecznego programu pod tytułem „Wieczna Ondulacja", z Zimińską, Żelichowską, Chórem Dana, Andrzejewską, Górską, Grossówną, Lubiczówną, Terne, Gierasieńskim, Jarosy'm, Kalinowiczem, Koszutskim, Minowiczem, Olszą, Pawłowskim, Rentgenem, Boruńskim i Gimplem na czele świetnego zespołu. Początek przedstawień: 7.15, 9.45 w. i 12.15 po północy.

Że będzie to najweselszy Sylwester w Warszawie, przekonacie się sami!

W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW

We wtorek, dnia 31 grudnia r. b. odbędzie się Bal Sylwestrowy Związku Handlowców, Sienna 16. Początek o godz. 22.30.

Obniżenie opłat
od upomnień podatkowych

W chwili obecnej najmniejsze upomnienie, nadesłane płatnikowi przez władze skarbowe, podlega opłacie w wysokości zł. 1.50. Ponieważ upomnienia w przytłaczającej liczbie odnoszą się do kwot małych, dodatek zł. 1 50 stanowi b. poważne obciążenie. To też, jak dowiadujemy się, Min. Skarbu w projekcie nowelizacji przepisów egzekucyjnych przewiduje zredukowanie opłat od upomnień w ten sposób, iż wszelkie upomnienia, dotyczące sumy podatku do 20 zł., będą kosztowały płatnika tylko 25 gr.

Cukier na prowincji
zdrożał

Donosiliśmy o tem, iż kupcy detaliczni na prowincji nie sprowadzają cukru, bowiem przy cenie zł. 1 za kilogram jakoby do tego dokładają. Obecnie, jak dowiadujemy się, Min. Spraw Wewn., w drodze specjalnego okólnika z datą 23 grudnia zarządziło, co następuje: Utrzymując w całej rozciągłości zarządzenia z dn. 4 grudnia w sprawie ustabilizowania ceny 1 kg. cukru kryształu na 1 zł., Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu dopuszcza możliwość pobierania wyjątkowo ceny wyższej w tych miejscowościach, w których jest usprawiedliwione stwierdzonemi większemi kosztami przewozu ze składu hurtowego do detalisty. W żadnym jednakowoż wypadku cena ta nie może przekroczyć zł. 1.05 za kg.

T. U. R.

Wykłady w Stow. b. Więźniów Politycznych (Bielańska 9).

W czwartek, 2 stycznia, o godz. 6 wiecz. wykład tow. **J. Krzesławskiego „Łotwa"** (z cyklu: Świat i ludzie).

Wykład tow. prof. **Gumplowicza „Anglja"**, odroczony w grudniu spowodu niedyspozycji prelegenta, odbędzie się dopiero w następny czwartek, 9 stycznia.

Odczyty w Zw. Tramwajarzy (Warecka 7).

Najbliższy odczyt TUR. odbędzie się w piątek, 3 stycznia o godz. 6½ wiecz. Wygłosi go tow. prof. W. Gumplowicz na temat „Antysemityzm".

Samobójstwo żołnierza

22-letni Władysław Kotus, szeregowiec 42 p.p. w Suwałkach, przyjechał na urlop świąteczny do rodziców swych przy ul. Wolskiej 183. Wczoraj nakrótko przed wyjazdem do pułku Kotus w przystępie silnego zdenerwowania obnażył bagnet i zadał nim sobie ranę kłutą w okolicę serca. Przed przybyciem lekarza Pogotowia Kotus zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim.

Zarząd i Rada Nadzorcza Stowarzyszenia p. n. Kolonja Lecznicza Dziecięca im. dr. Rektora J. Brudzińskiego w Busku-Zdroju, niniejszym zawiadamia Członków Stowarzyszenia, że zgodnie z art. 25, 30, 33, 34 i 42 statutu, **w dniu 20 stycznia 1936 r. o godz. 17.30** w I terminie a o godz. 18-ej w II-im, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych Członków terminie, w Warszawie, w lokalu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ul. Czerniakowska Nr. 231, odbędzie się **Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia** z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydjum, 2) Przyjęcie protokułu Waln. Zgromadz. z 1.V.1935 r. 3) Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji, 4) przyjęcie preliminarza budżetowego na 1936 r. 5) Upoważnienie Zarządu do przeprowadzenia konwersji pożyczki z Zakładu Ubezp. Społ. i zaciągnięcia pożyczki na spłatę odsetek. 6) Sprawy bieżące Stowarzyszenia, 7) Wolne wnioski.

W myśl art. 38 statutu osoby prawne będące Członkami Stowarzyszenia są reprezentowane przez upełnomocnionych delegatów. W myśl art. 40 i 41 wszelkie wnioski muszą być zgłaszane Zarządowi pisemnie przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

ZARZĄD I RADA NADZORCZA.

Opłaty
za otwieranie bram

Jak dowiadujemy się, mają być wydane przepisy, ustalające opłaty za otwieranie bram w nocy. Przepisy te będą oparte na orzeczeniu komisji rozjemczej, która w tych dniach zlikwidowała zatarg dozorców z właścicielami domów w Łodzi. Lokatorzy powracający z pracy wolni są od opłat. Inni płacą do godz. 12-ej w nocy 20 gr., a po godz. 12-ej — 30 gr. od każdego otwarcia bramy. Dla powracających z zabaw i hulanek nie jest to żadne obciążenie. (Om.)

Kłopoty dorożkarskie

Za wszelkiego rodzaju wykroczenia dorożkarzy konnych policja sporządza protokuły, zatrzymując jednocześnie t. zw. plecowe numery dorożkarzy. Bez takiego numeru dorożkarz nie może prowadzić dorożki. Protokół z załączonym numerem jest przesyłany do starostwa. Po zapłaceniu kary przez dorożkarza otrzymuje on swój numer zpowrotem. Jednak od chwili zatrzymania numeru do wydania go mija sporo czasu, wobec czego dorożkarze są narażeni na długotrwałe bezrobocie. W tej sprawie, ma być wydane spejcalne zarządzenie.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, dn. 31 grudnia 1935 r.

6.30 Kolenda. 6.33 Pob. do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. poł. 12.15 „Melodje z roku 1935" (płyta). 13.25 Chwilka gosp. dom. 15.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej 16.15 Lekkie melodje i piosenki w wykonaniu Marji Korabianki i Jana Zyńskiego. Akomp. Władysław Szpilman 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. B. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak powstał kalendarz" — odczyt 17.15 „Płyty dla znawców". 18.00 — Recital fortepianowy St. Dobroszyckiej. 18.45 Program na dzień następny. 19.05 Konc. rekl. 19.40 Wiadom. sportowe. 20.00 „Monolog sylwestrowy" — Światopełka Karpińskiego— 20.10 Melodje operowe w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Stefana Witasa. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej".

21.15 „Mała Orkiestra Radja żegna rok 1935". (Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego). 23.05 „Wesoła audycja sylwestrowa" (ze Lwowa). p. t.: „Czołem, cześć — 1936 r.". 0.40 „Łańcuch szczęścia" (audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni polskich). 0.30 Muzyka taneczna — (płyty).

OGŁOSZENIA DROBNE

Niedole rezerwistki

U Frajdy Szlambergowej, której mąż przebywa obecnie w wojsku, mieszkają jako sublokatorski: siostra Sura oraz siostrzenica, Kajla Szlambergowa. Domagają się one od właścicielki lokalu, aby dała im 100 zł. na koszta wynajmu nowego mieszkania, nie chcą bowiem pilnować dziecka rezerwistki w czasie jej nieobecności. Ponieważ Frajda S. nie może dać sublokatorkom żądanej sumy, na tem tle doszło do zajścia, w czasie którego siostrzenica pobiła ciotkę lusterkiem. Ranną w głowę opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Zakaz całowania
dam w rękę

Utarł się w Polsce zwyczaj całowania dam w rękę. Obecnie, jak donoszą, powstała w Poznaniu Liga przeciw całowaniu pań w rękę. Za wzorem Poznania takie ligi powstają i w innych miastach. M. n. w Warszawie tworzy się taka organizacja. Dodać należy, iż liga powstała z inicjatywy właśnie pań, które nie życzą sobie wcale, by je cmokano w rękę. Nigdy dama całowana w rękę nie ma pewności, iż całujący jest zupełnie zdrów O ile jest to gruźlik, lub chory wenerycznie, może z łatwością drogą pocałunku przenieść zarazki. Pozatem na rautach i wieczorkach kolejne przykładanie ust do ręki lub rękawiczki damy jest również antysanitarne. To też w szybkim czasie zwyczaj ten, nic wspólnego z tradycją polską nie mający, ustanie. Wydanie przepisów, któreby zakazywały całowania w rękę, może się odnosić tylko do wypadków, gdy dzieci całują nauczycielkę w rękę w szkole, lub wychowawczynię w przytułku. Taki zakaz będzie wydany.

Obniżka cen soli

Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, obniżające cenę soli białej z 36 do 32 groszy za 1 kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tem, że sprzedawcy soli, z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem „Polski Monopol Solny" wprowadza sól do obrotu, mogą jeszcze do 5 stycznia 1936 r. sprzedawać sól białą po cenie, wyższej od 32 gr. — w granicach do 36 gr. za 1 kg.

Nasza rubryka

STUDENTKA pedagogiki, wieloletnia nauczycielka, uczy dorosłych, przygotowuje do egzaminów externa. Referencje. Telefon: 2-00-35.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggert.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Nasze słoneczko".
AMOR: „Baboona" i „Miasto duchów".
ANTINEA: „Dzień wielkiej przygody" i „Na skrzydłach fantazji".
AKRON: „Człowiek dwuch świa- „10 z Pawiaka".
AS: „Sequoia" i „Nasi szoferzy".
BAŁTYK: „Melodja wielkiego miasta".
COLOSSEUM: „Cyrk Sarana".
COLOSSEUM MAŁE: „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Tajemnice salonu piękności" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

CZARY: „Veronika" i „Ognisty konwój".
ELITE: „Dwie Joasie" i nadprogram.
EUROPA: „4½ Muszkieterów".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Antek Policmajster" i „Wystawiamy rewję".
FORUM: „Szanghaj" i „Tajemnicza dama".
FAMA: „Don-Juan" z Douglasem i Fairbenksem.
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody".
ITALJA: „Śpiew, całus i dziewczyna" i „W kastylskim ogrodzie".
KOMETA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

LUX: „A. B. C. miłości" i „S. O. S. Góra lodowa".
LOS: „Poco pracować?" i dodatki.
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".

MEWA: „Noce wiedeńskie" i „Tarzan Nieustraszony".
MASKA: „Tarzan nieustraszony" i „Poco pracować".
METRO: „Veronika" i „Śladami Indjan".
MIEJSKIE: „Indyjscy piechurzy".

MUCHA: „Pani nie chce dziecka" i „Ludzie za kratami".
NOWA TOMBOLA: „Droga bez powrotu" i „Rewolucja śmiechu".
OKO PRASKIE: „Niedokończona symfonja" i „Pechowcy".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Skandale miljonerów" i „Droga bez powrotu".
POPULARNY: „Tarzan nieustraszony" i rewja.
PROMIEŃ: „Bal w Savoy'u" i „Nowi ludzie".
PRAGA: „Kapryśna Marietta".
RAJ: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku"
RIVIERA: „Dzień wielkiej przygody" i dodatki.
ROXY: „Pat i Patachon".
SFINKS: „Wesoła rozwódka" i rewja.
SOKÓŁ: „Frasquita" i „Kłopoty telefonistki".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
ŚWIATOWID: „Petter Ibbetson".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mała mateczka".
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".
UNJA: „Pat i Patachon jako Jazzbandiści" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.